Gazeta Polska codziennie

Poniedziałek 12/01/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #04 (4098) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

POLSKA

Prokurator chciał postawić zarzuty Wrzosek, ale naczelnik umorzył śledztwo

Gotowy był wniosek do Sądu Najwyższego o uchylenie immunitetu prok. Ewy Wrzosek. Czyli prokurator, który przez dwa lata prowadził śledztwo, zamierzał postawić jej zarzuty – ustalił portal Niezależna.pl. Tak się jednak nie stało, bo naczelnik Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej prok. Dariusz Makowski osobiście podjął decyzję o umorzeniu. „Radca Wrzosek nietykalna dla prawa" – komentują prawnicy. s.5

Gazeta Polska codziennie

Stażysta sądu okręgowego na dwa tygodnie przed procesem szuka ławników, którzy mieliby orzekać o winie ks. Olszewskiego lub urzędniczek. Ławnicy wylosowani do tej sprawy rok temu nie mogą brać w niej udziału. – Mieli rok na zapoznanie się z aktami. Tyle czasu zajęło to sędzi Kosce-Janusz. Teraz nowi ławnicy mają to zrobić w dwa tygodnie? Ten proces nie ma prawa się zacząć. Jeśli tak się stanie, będzie to kolejny dowód na to, że jest to polityczna ustawka – mówią „Codziennej" obrońcy księdza i urzędniczek. Podkreślają, że ci nowi wyznaczeni przez prezes sądu ławnicy wezmą udział w procesie bezprawnie, ponieważ prezes sądu jest w stanie spoczynku.

KOMPROMITACJA SĄDU OKRĘGOWEGO

Wyznaczeni ławnicy bez znajomości sprawy. Ksiądz Olszewski nie ma szans na uczciwy proces

Poniedziałek

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

s.6

ISSN 2083-7119
9 772083 711012 03

POLSKA

Prezydent na Jasnej Górze: Chcemy normalnej Polski

Chcemy, aby Polska była normalna, aby Polska była silna, aby Polska była bezpieczna, aby bezpieczne były nasze granice, aby była państwem dobrobytu bez nielegalnych imigrantów – powiedział prezydent Karol Nawrocki podczas XVIII Patriotycznej Pielgrzymki Kibiców na Jasną Górę. s.3

POLSKA

Gwałciciel z policji przez wiele godzin „pod nadzorem" kolegów z koszar

O gwałcie w policyjnych koszarach szefowie jednostki dowiedzieli się po dwóch godzinach, a oprawca młodej policjantki zdążył wrócić do domu. Jeszcze dłużej zajęło ujęcie zwyrodnialca. Przez osiem godzin Marcin J. pozostawał „pod nadzorem" osób, które mogą być kluczowymi świadkami w śledztwie. s.4

POLSKA

Koalicja kpi z rolników

Piątek był sądnym dniem dla rolnictwa w Polsce. Przy sprzeciwie Polski, Francji, Austrii, Irlandii i Węgier oraz wstrzymaniu się od głosu Belgii umowa handlowa UE–Mercosur została przegłosowana. Bynajmniej nie zmartwiło to polityków rządzących. Donald Tusk wprost kpił z manifestacji rolników i mówił, że „spodziewał się większej", a Michał Kołodziejczak stwierdził, że sprawa była do wybronienia, ale rolnicze protesty były beznadziejne. PSL z kolei zamiast o farmerach mówi o sobie i proteście przed domem Stefana Krajewskiego. s.5

fot. Konrad Falęcki/Gazeta Polska

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. Facebook/d

Muhammad Ali
(Cassius Marcellus Clay Jr, 1942–2016) amerykański bokser, wielokrotny mistrz świata w wadze ciężkiej, ikona sportu

\\ Jeśli mój umysł jest w stanie to pojąć, jeśli moje serce jest w stanie w to uwierzyć, wtedy mogę to osiągnąć. \\

fot. AdobeStock/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 12.01 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 07 41 — ZACHÓD słońca 15 48

Imieniny obchodzą: Alfred, Antoni, Arkadiusz, Arkady, Benedykt, Bernard, Bonita, Ernest, Greta, Hilda, Jan, Małgorzata, Piotr, Stomir, Wiktorian, Wiktoriana

Gdańsk 0°C / -6°C	Lublin -5°C / -12°C
Katowice -4°C / -7°C	Kraków -4°C / -9°C
Łódź -5°C / -10°C	Poznań -5°C / -5°C
Warszawa -4°C / -11°C	Wrocław -4°C / -5°C

Wtorek 13.01 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 07 40 — ZACHÓD słońca 15 50

Imieniny obchodzą: Arkady, Bogumił, Bogumiła, Bogusąd, Chwalisław, Glafira, Godfryd, Hilary, Iwęta, Judyta, Leoncjusz, Melania, Potyt, Remigia, Remigiusz, Weronika

Gdańsk -3°C / -9°C	Lublin -6°C / -14°C
Katowice -2°C / -2°C	Kraków -2°C / -2°C
Łódź -3°C / -7°C	Poznań -2°C / -4°C
Warszawa -5°C / -14°C	Wrocław 0°C / 0°C

MAREK BOBER

Szansa dla Kuby

Wielkie głowy zastanawiały się od 1959 r., a więc od czasu przejęcia władzy na Kubie przez Fidela Castro, jak doprowadzić do upadku komunistycznego reżimu. Przez dziesięciolecia nic się nie udawało, łącznie z ponad 600 zamachami na życie Castra. Pojmanie przez Amerykanów prezydenta Wenezueli Nicolasa Madura może mieć szybkie i bezpośrednie skutki właśnie na Kubie. Bez dostaw wenezuelskiej ropy ten karaibski kraj przestanie funkcjonować. Ewentualne dostawy ropy np. z Rosji lub Chin Amerykanie są w stanie skutecznie zablokować, bowiem żaden statek nie będzie w stanie się prześlizgnąć przez wojskową blokadę. Reżim w Hawanie może upaść bez jednego wystrzału. Donald Trump nie tylko zrobiłby dobry uczynek, ale przy okazji udowodnił, że czasami naprawdę ma instynkt.

Rafał Zawistowski

Hanna Shen

Wenezuela a bezpieczeństwo Polski

Amerykańska akcja w Wenezueli uwydatniła bezsilność Chin wobec amerykańskiej potęgi militarnej na półkuli zachodniej, co sugeruje, że Pekin nie jest w stanie powstrzymać USA przed zdobyciem dominacji w strategicznym Kanale Panamskim. Od kilku miesięcy Chiny blokują umowę, którą administracja Trumpa zdołała wynegocjować z hongkońską firmą CK Hutchinson Holdings, dotyczącą m.in. sprzedaży dwóch portów panamskich USA. Umowa ta obejmuje również porty i terminale w ponad 20 innych krajach, w tym terminal kontenerowy GCT, kluczowy element portu w Gdyni, dotychczas zarządzany przez Hutchinsona. Wpływy Chińczyków w Panamie mogą prowadzić do opóźnień w dostawach z USA, na przykład w przypadku konfliktu o Tajwan. W Gdyni naciski Pekinu na operatora terminalu już przynajmniej raz uniemożliwiły rozładunek amerykańskiego sprzętu wojskowego. Aresztowanie Nicolasa Madura osłabia pozycję Chińczyków i zwiększa szanse na sfinalizowanie umowy Amerykanów z Hutchinsona. Wtedy krytyczna infrastruktura w Gdyni przestanie być pod kontrolą Pekinu, co przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa Polski oraz naszego regionu. W tym kontekście zajmowanie się przez Donalda Tuska Grenlandią, aby pogrozić palcem Trumpowi, to igranie z bezpieczeństwem.

Piotr Lisiewicz

Precz z Nawrockim i Chrobrym też!

10 tys. kibiców na Jasnej Górze, ks. prof. Jarosław Wąsowicz odliczający do 10 przed odpaleniem rac i „Mazurek Dąbrowskiego" – te wydarzenia wprawiły w zakłopotanie tych, co nie bardzo lubią polski patriotyzm. „Rośniemy w siłę" – mówił ks. Wąsowicz, a przemówienie prezydenta Nawrockiego, którego Polacy wybrali, wiedząc, że jest jednym ze „strasznych" kiboli, mówiło o tym, że pod biało-czerwoną flagą jest miejsce dla każdego. Zareagowano stereotypowo – Szymon Jadczak znalazł wśród kibiców przestępcę, a ks. Adam Boniecki, znany z udowadniania, że zdeklarowany satanista Nergal nie jest satanistą, oburzył się upolitycznieniem Jasnej Góry. Ale istotę krytyki prezydenta oddała aktorka Joanna Szczepkowska, która wcześniej zaatakowała go za przemówienia o Bolesławie Chrobrym, zarzucając mu, że jego korona „nie jest symbolem suwerenności i niepodległości państwa polskiego". Aktorce odpisał prof. Andrzej Nowak, na co ta okazała się zniesmaczona, że list był „niemiłosiernie długi". Ano my lubimy niemiłosiernie długie opowieści o Polsce, na pielgrzymkach kibiców głoszone od 18 lat. I wciąż czekamy, aż dołączą do nas Szczepkowska i Jadczak, odpalając race na wałach Jasnej Góry.

PIOTR GOCIEK

Droga do Hawany

„Droga do Jerozolimy prowadzi przez Bagdad" – mawiano w kręgach amerykańskich neokonserwatystów w czasach inwazji na Irak. Obalenie reżimu Saddama Hussajna postrzegano jako kluczowy element budowy nowego porządku na Bliskim Wschodzie oraz rozwiązania kryzysu palestyńsko-izraelskiego. Dziś powiedzieć można: „droga do Hawany prowadzi przez Caracas". Aresztowanie Nicolasa Madura, kryminalisty podającego się bezprawnie za prezydenta Wenezueli, to wielki krok w kierunku obalenia komunistycznego reżimu na Kubie. Gospodarka wyspy funkcjonuje tylko dzięki dostawom taniej ropy z Wenezueli. Jeżeli się to uda, Marco Rubio przejdzie do historii jako polityk kubańskiej diaspory, któremu udało się spełnić sen kilku generacji emigrantów o wyzwoleniu ojczyzny. A Trump zmyje hańbę z amerykańskiej polityki wielu dekad, gdy o kwestii kubańskiej wiele mówiono, ale czyniono niewiele. Być może więc już za kilka lat polscy turyści będą mogli odwiedzać wolną Kubę i nocować w pachnącym nowością Trump Hotel Palace. A plac Rewolucji powróci do nazwy Plaza Civica.

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ODRZUCILI USTAWĘ

KOALICJA \ **Rządząca koalicja po raz kolejny pokazuje swoją hipokryzję. Tak wiele mówią o bezpieczeństwie, a gdy mieli realną możliwość je wzmocnić – odrzucili projekt ustawy przygotowany przez PiS, który porządkował i zaostrzał zasady przyznawania obywatelstwa polskiego – napisał poseł PiS Mariusz Błaszczak.**

POLITYKA \ Obóz Tuska po raz kolejny odrzuca propozycję głowy państwa dotyczącą współpracy

Koalicja atakuje prezydenta za zablokowanie przepisów o cenzurze

Prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę, która zakładała, że urzędnik podległy rządowi będzie decydował o tym, które treści w internecie mają być natychmiast blokowane. – Jeśli władza decyduje, co jest prawdą, co dezinformacją, kto może mówić, a kto nie, wolność znika krok po kroku – podkreślił prezydent, argumentując swoją decyzję. Jednocześnie zaoferował współpracę nad nowymi przepisami. W odpowiedzi politycy koalicji 13 grudnia zaatakowali głowę państwa, kolportując m.in. wulgarnie przerobione zdjęcia. – Skala napaści na prezydenta za zawetowanie tej szkodliwej ustawy jest bezprecedensowa – mówi „GPC" prof. Hanna Karp, wiceprzewodnicząca KRRiT.

Jan Przemyłski

W piątek prezydent Karol Nawrocki poinformował, że podpisał 12 kolejnych ustaw przesłanych przez parlament, a trzy zawetował. Wśród przepisów, które nie uzyskały akceptacji głowy państwa, znalazły się m.in. te dotyczące wdrożenia unijnego aktu o usługach cyfrowych (DSA). Przygotowane przez koalicję rządzącą rozwiązania są dużo radykalniejsze niż to, czego wymaga Bruksela. Zakładały one, że to przedstawiciel Urzędu Komunikacji Elektronicznej, a nie sąd, mógłby decydować o tym, które treści w internecie zablokować. Ich autor mógłby z kolei się jedynie od takiej decyzji odwoływać w skomplikowanej procedurze. Na to też wskazał prezydent na nagraniu zamieszczonym w mediach społecznościowych, na którym tłumaczy swoją decyzję.

– Chcę, aby to mocno wybrzmiało: sytuacja, w której o tym, co wolno w internecie, decyduje urzędnik podległy rządowi, przypomina konstrukcję Ministerstwa Prawdy z książki Orwella „Rok 1984" – mówił prezydent Karol Nawrocki | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

– Pod koniec października ubiegłego roku, w trakcie procesu legislacyjnego, apelowałem o zgłaszanie uwag do ustawy wdrażającej to unijne rozporządzenie. Już wtedy miałem poważne wątpliwości wobec jej przyjęcia i założeń, które oddają kontrolę nad treściami w internecie urzędnikom podległym rządowi, a nie niezależnym sądom. Niestety, te wątpliwości nie zostały usunięte – powiedział prezydent. – Chcę, aby to mocno wybrzmiało: sytuacja, w której o tym, co wolno w internecie, decyduje urzędnik podległy rządowi, przypomina konstrukcję Ministerstwa Prawdy z książki Orwella „Rok 1984". Autor pisał o mechanizmie władzy, który najpierw przejmuje kontrolę nad językiem, nad informacją, a w końcu nad myśleniem obywateli. Jeśli władza decyduje, co jest „prawdą", co „dezinformacją", kto może mówić, a kto nie, wolność znika krok po kroku – dodał. Jednocześnie Karol Nawrocki zaproponował szybką współpracę nad nowymi przepisami. – W ciągu miesiąca możemy przygotować uczciwy projekt. W dwa miesiące możemy mieć ustawę, która chroni dzieci i respektuje konstytucję – zaznaczył prezydent Nawrocki.

Decyzja głowy państwa wywołała furię w koalicji 13 grudnia. Wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski przekonywał na konferencji, że weto prezydenta skazuje dzieci na „oglądanie zdjęć pedofilskich" w internecie. Jednak największe poruszenie wywołało zachowanie posła Tomasza Treli. Opublikował on w mediach społecznościowych swoje zdjęcie z konferencji prasowej, podczas której trzymał w dłoniach zdjęcie przerobione przez sztuczną inteligencję, przedstawiające prezydenta Nawrockiego... w damskim stroju kąpielowym. „Batyr w bikini? Karol Nawrocki za wszelką cenę broni właśnie takiego świata. Pozazdrościć figury, pożałować braku wyobraźni.#wetomaniak" – brzmi podpis pod postem.

O komentarz do całej sprawy poprosiliśmy prof. Hannę Karp, wiceprzewodniczącą Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. – Przepisy uchwalone przez parlament zakładały, że pracownicy aparatu rządowego mogliby arbitralnie wskazywać treści, które uznają za nieodpowiednie, i natychmiast je blokować. To rozwiązanie skrajnie niebezpieczne. Dlatego jestem wdzięczna panu prezydentowi za tę decyzję oraz jej jasne uargumentowanie. Prezydent Nawrocki zapowiedział jednocześnie możliwość szybkiego wypracowania rozwiązań rzeczywiście służących obywatelom i zadeklarował gotowość do współpracy w tej materii. Odpowiedzią na propozycję stał się jednak bezpardonowy atak ze strony rządzących i przedstawicieli przychylnych im mediów. Skala napaści na prezydenta za zawetowanie tej szkodliwej ustawy jest bezprecedensowa. Co więcej, osoby krytykujące decyzję w zasadzie nie odnoszą się do jej meritum, konsekwentnie pomijając istotę powodów, dla których została ona podjęta – powiedziała „GPC" prof. Karp.

Prezydent na Jasnej Górze: Chcemy normalnej Polski

INICJATYWA \ **Chcemy, aby Polska była normalna, aby Polska była silna, aby Polska była bezpieczna, aby bezpieczne były nasze granice, aby była państwem dobrobytu bez nielegalnych imigrantów – powiedział prezydent Karol Nawrocki podczas XVIII Patriotycznej Pielgrzymki Kibiców na Jasną Górę.**

Jeszcze przed pielgrzymką jej uczestników atakowali premier Donald Tusk i marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. – Niech każdy się modli, z kim chce, ale wolałbym, żeby prezydent nie autoryzował tego typu przedsięwzięć. Wiemy, jak różne i jak dwuznaczne środowiska uczestniczą w tych przedsięwzięciach – mówił szef polskiego rządu. Z kolei Czarzasty szydził, pytając, czy prezydent jedzie na Jasną Górę grać w piłkę.

Krytyka jednak nie pokrzyżowała planów głowy państwa i w sobotę Karol Nawrocki pojawił się w Częstochowie, gdzie przywitały go tysiące kibiców z całej Polski. – Jesteśmy też dzisiaj tutaj, bo tak bardzo kochamy Polskę. To przecież XVIII Patriotyczna Pielgrzymka kibiców na Jasną Górę. Tak, Rzeczpospolita Polska i Bóg spotkali nas dzisiaj tutaj. A pod piękną biało-czerwoną flagą, która tam powiewa, jest miejsce dla nas wszystkich – mówił prezydent.

Zwrócił się też do „braci, którzy nie zauważają belki w swoim oku, a widzą drzazgę w oku różnych polskich środowisk, także w środowisku kibiców" oraz „do tych, którzy chcą wyznaczać moralne standardy". – Proszę was, abyśmy pamiętali o tym, co jest najważniejsze, o tym, co Jezus powiedział w czasie kazania na górze: miłujcie tych, którzy was nienawidzą, błogosławcie tym, którzy was prześladują, ale módlcie się także za tych, którzy chcą was zniszczyć i którzy wam szkodzą – powiedział Nawrocki.

Warte odnotowania są także słowa ks. Jarosława Wąsowicza, organizatora pielgrzymki. – Za szczególnie groźnie postrzegamy uporczywe próby programowego laicyzowania młodego pokolenia Polaków, wychowywania ich w duchu obcych nam standardów moralnych, ograniczania lekcji religii i usuwania krzyży z sal szkolnych, dalej antypolskie redukcje programów nauczania, usuwanie pereł literatury, wybitnych dzieł autorów, którzy całe pokolenia młodych Polaków uczyli wrażliwości na sprawę narodową – powiedział w kazaniu duchowny.

O komentarz do tego wydarzenia i reakcji na nie poprosiliśmy prof. Mieczysława Rybę, politologa. – Kibice wbrew pozorom są ważnym segmentem polskiego elektoratu i widać, że Karol Nawrocki ma z nimi dobry kontakt. Ataków na tę relację dopuszczają się przede wszystkim politycy lewicowi, którzy uważają, że tylko totalna radykalizacja zapewni im przetrwanie na scenie politycznej. Moim zdaniem będzie to nieskuteczne – ocenia prof. Ryba.

Jan Przemyłski

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. Jacek Szydłowski/Forum

KOLEJNA PROWOKACJA

MIESIĘCZNICA \ **Przed warszawskim pomnikiem Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 roku kolejny raz doszło do skandalicznych scen. Prowokatorzy, którzy co miesiąc przychodzą pod pomnik, by zakłócać uroczystości związane z upamiętnieniem ofiar, kolejny raz złożyli wieniec z napisem obraźliwym dla prezydenta Lecha Kaczyńskiego.**

SKANDAL \ Tłumaczenia służb Kierwińskiego są nie do przyjęcia

Gwałciciel z policji przez wiele godzin „pod nadzorem" kolegów z koszar

O brutalnym gwałcie w policyjnych koszarach szefowie jednostki dowiedzieli się dopiero po dwóch godzinach, a oprawca młodej policjantki – dowódca kompanii – zdążył wrócić do domu. Jeszcze dłużej zajęło ujęcie zwyrodnialca. Przez osiem godzin Marcin J. pozostawał „pod nadzorem" osób, które mogą być kluczowymi świadkami w śledztwie. Nie wiadomo, co w tym czasie robił gwałciciel. Pomimo to szef MSWiA Marcin Kierwiński i podległe mu służby przekonują, że działania były natychmiastowe.

Grzegorz Broński

Politycy Koalicji Obywatelskiej od kilku dni próbują tłumaczyć opieszałość policji i bronią przed dymisją Marcina Kierwińskiego, który jako minister spraw wewnętrznych i administracji nadzoruje formację. Wszystkich jednak przebił Maciej Duszczyk, do niedawna zastępca Kierwińskiego w resorcie.

„Reakcja kierownictwa policji na gwałt w Piasecznie jest modelowa! Wbrew pozorom po tej szybkiej i jednoznacznej reakcji policjantki będą czuć się bardziej bezpieczne niż mniej" – napisał.

Politycy Koalicji Obywatelskiej od kilku dni próbują tłumaczyć opieszałość policji i bronią przed dymisją Marcina Kierwińskiego | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Obrona przez atak

Do gwałtu młodej funkcjonariuszki – w policyjnych koszarach oddziału prewencji w Piasecznie – doszło w nocy z piątku na sobotę (2/3 stycznia), ale przez kolejne dni informacja o tym była ukrywana. W środę skandal ujawniła TV Republika. O tym, jaka będzie linia obrony Kierwińskiego, można się było przekonać podczas jego wystąpienia w Sejmie. Atakował tych, którzy domagali się szczegółowych informacji, nazywając ich hienami. – Każda patologia, każde przestępstwo będzie „wypalane" gorącym żelazem – grzmiał. Niewielu jednak – poza partyjnymi kolegami – przekonał.

– Minister Kierwiński, który mówił, że zrobił wszystko w porządku, prezentuje ewidentny syndrom wyparcia – skomentował wczoraj na antenie TV Republika Piotr Kusznieruk z Nowej Lewicy. Znacznie ostrzej sytuację ocenił poseł PiS Przemysław Czarnek: – To, co się wydarzyło w Piasecznie, to karygodny brak nadzoru nad służbami i dotyczy to w pierwszej kolejności Kierwińskiego. Zwrócił też uwagę na milczenie feministek i lewicowych aktywistek. – Hieny z Koalicji Obywatelskiej i Lewicy, wy macie za nic prawa kobiet i dzisiaj to dokładnie widać – stwierdził.

Nie wiedzieli, nie słyszeli…

W piątkowym komunikacie Komenda Główna Policji, idąc za narracją Kierwińskiego, przekonywała, że „czynności na terenie OPP w Warszawie zostały podjęte natychmiast po otrzymaniu przez dyżurnego OPP zgłoszenia, tj. o 5.30".

„Sprawca zgwałcenia został przewieziony na teren OPP w Warszawie po godzinie 7.00, pozostawał do dyspozycji prokuratury aż do chwili jego formalnego zatrzymania, tj. do godz. 14.45, które nastąpiło po zakończeniu czynności procesowych realizowanych z pokrzywdzoną" – stwierdzono. Przyznano również, że Marcin J. „bezpośrednio po zdarzeniu, do którego doszło ok. godz. 3.30, udał się do miejsca swojego zamieszkania, co było możliwe, ponieważ poza uczestnikami nikt o zdarzeniu nie wiedział". Podobnie, jak o spożywaniu alkoholu.

I to jest bardzo dziwne tłumaczenie z wielu powodów. Choć pijacka libacja w pokoju Marcina J. trwała przez wiele godzin (zaczęła się po godz. 22 w piątek), to nikt tego nie widział ani nie słyszał? Jakim cudem w policyjnych koszarach, gdzie obowiązuje zakaz spożywania alkoholu? O brutalnym gwałcie dyżurny OPP dowiedział się po dwóch godzinach – nikt nie słyszał krzyku gwałconej kobiety? Przecież do drzwi pukał jeden z funkcjonariuszy zaniepokojony tym, co się dzieje w pokoju dowódcy IX kompanii. To wynika z ustaleń prokuratury. Czyli był co najmniej jeden naoczny świadek. A co szczególnie bulwersujące, dopiero po kolejnych dwóch godzinach, które minęły od uzyskania informacji o gwałcie, pofatygowano się po Marcina J. Dlaczego nie natychmiast? On przebywał w mieszkaniu i nie wiadomo, co robił! Nie można wykluczyć, że zacierał ślady popełnionej zbrodni. Poza tym zapewne ktoś mu pomógł w środku nocy dotrzeć z koszar do domu. To kolejny świadek.

Te pytania – i wiele innych – ciągle pozostają bez odpowiedzi. Dlatego stwierdzenie policji: „wszystkie procedury przewidziane w tego typu sytuacjach zadziałały niezwłocznie" musi budzić co najmniej zdumienie.

Pod nadzorem, ale czyim?

Czyli sprawca zgwałcenia młodej policjantki został ujęty dopiero po około czterech godzinach od popełnienia brutalnej zbrodni, choć doszło do niej na terenie jednostki policji. To jednak nie wszystko. Jak ujawnił portal Niezależna.pl, Marcin J. po zatrzymaniu nie trafił do izby wytrzeźwień, a nadal był odurzony alkoholem (pierwsze badanie wykazało aż 1,5 promila) ani nie został odizolowany od potencjalnych świadków w tej sprawie. Wręcz przeciwnie. Jego do nich wręcz zawieziono.

„Formalne zatrzymanie nastąpiło o godz. 14.45 przez funkcjonariuszy Biura Spraw Wewnętrznych Policji z Warszawy, na terenie jednostki w Piasecznie. Do czasu przejęcia przez BSW podejrzany był – jak wyraził się w rozmowie z nami rzecznik prokuratury – pod nadzorem dowództwa warszawskiego Oddziału Prewencji Policji" – czytamy w tekście na portalu Niezależna.pl.

Na czym polegał ten „nadzór", kto w tym czasie rozmawiał z Marcinem J., czy wykonywano z nim przez blisko osiem godzin jakiekolwiek czynności? To kolejne wątpliwości, których służby podległe Kierwińskiemu dotychczas nie wyjaśniły.

Areszt w poniedziałek

Marcin J. musiał najpierw wytrzeźwieć, zanim został formalnie przesłuchany. W Prokuraturze Rejonowej w Piasecznie (wszczęła śledztwo, ale szybko przejęła je Prokuratura Okręgowa w Warszawie), doprowadzony w niedzielne popołudnie, usłyszał zarzut zgwałcenia ofiary i doprowadzenia do innej czynności seksualnej. Zgodnie z kodeksem karnym (art. 197 par. 1) za zmuszenie przemocą innej osoby do obcowania płciowego grozi kara od 2 do 15 lat pozbawienia wolności.

Prokuratura nie ujawnia przebiegu zbrodni, do której doszło na terenie jednostki policji w Piasecznie. Co jest w oczywisty sposób zrozumiałe, przede wszystkim ze względu na dobro młodej funkcjonariuszki. Niestety, jak ustaliliśmy, to dało pretekst, aby wśród policjantów zaczęła krążyć zmanipulowana wersja tego, co miało miejsce w koszarach. Niektórzy wręcz twierdzą, że pokrzywdzona dobrowolnie poszła do pokoju dowódcy, piła alkohol z Marcinem J., a do zbliżenia miało dojść za jej zgodą. Dlatego portal Niezależna.pl, który poznał przebieg dramatycznych wydarzeń, zdecydował się ze względu na ważny interes społeczny ujawnić: Marcin J. był bardzo agresywny, dusił swoją ofiarę, a zaatakowana policjantka broniła się i wzywała pomocy.

Podczas poniedziałkowego (5 stycznia) posiedzenia w Sądzie Rejonowym w Piasecznie sędzia Karolina Mirska-Cieśla wydała postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Marcina J. na trzy miesiące.

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. x.com/d

NARKOWYPAD RODZICÓW

PROKURATURA \ **Rodzice trojga małych dzieci usłyszeli zarzut narażenia małoletnich na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Byli w aucie dobę w lesie, a dzieci nie miały ciepłych ubrań. W aucie znaleziono narkotyki.**

fot. Facebook/d

ZMUSZAŁ DO ABORCJI

POLICJA \ **25-latek podejrzany o znęcanie się nad partnerką, pozbawienie jej wolności i usiłowanie przerwania jej ciąży, został zatrzymany przez policję w Sławnie, po tym jak kobiecie udało się uciec od oprawcy.**

POLITYKA \ Europejska Partia Ludowa, do której należą PSL i KO, ucieszyła się z umowy z Mercosurem

Koalicja kpi z rolników

Piątek był sądnym dniem dla rolnictwa w Polsce. Przy sprzeciwie Polski, Francji, Austrii, Irlandii i Węgier oraz wstrzymaniu się od głosu Belgii umowa handlowa UE-Mercosur została przegłosowana. Bynajmniej nie zmartwiło to polityków rządzących. Donald Tusk wprost kpił z manifestacji rolników i mówił, że „spodziewał się większej", a Michał Kołodziejczak stwierdził, że sprawa była do wybronienia, ale rolnicze protesty były beznadziejne. PSL z kolei zamiast o farmerach mówi o sobie i proteście przed domem Stefana Krajewskiego.

Jacek Liziniewicz

Witamy podpisanie umowy Mercosur jako krok o strategicznym znaczeniu dla Europy. Grupa EPL dopilnuje, aby Parlament Europejski w pełni wypełniał swoją rolę i zagwarantował sprawną ratyfikację tak szybko, jak to możliwe. W czasach rosnącej niepewności na świecie pogłębienie naszego zaangażowania w regionie jest niezbędne, aby wzmocnić pozycję geopolityczną Europy, jej odporność gospodarczą i długoterminowy wzrost gospodarczy" – napisała na X Europejska Partia Ludowa, do której należą PSL i KO, już po protestach w Warszawie. Przez ostatnie dni KO i PSL przekonywały, że zrobiły wszystko, aby zablokować umowę z państwami Mercosuru, a największym orędownikiem był… PiS. Ta narracja nie wytrzymuje jednak konfrontacji z faktami. Te są takie, że od 2019 r. do 2023 r. nie było poparcia większości dla umowy i była ona w zawieszeniu. Dopiero gdy zmienił się rząd w Polsce i układy w Komisji Europejskiej, politycy zaczęli twierdzić, że opór wśród rolników jest niewielki. – Szczerze mówiąc, spodziewałem się znacznie większej manifestacji. (...) Tak naprawdę interesy rolników są w dużej mierze zabezpieczone. Rozumiem emocje rolników. Widzę jednak, że są dużo mniejsze, niż się spodziewałem – mówił Tusk.

> \\ Przez ostatnie dni KO i PSL przekonywały, że zrobiły wszystko, aby zablokować umowę z państwami Mercosur, a największym orędownikiem był... PiS. Ta narracja nie wytrzymuje jednak konfrontacji z faktami. \\

Michał Kołodziejczak z KO również oskarżył rolników o beznadziejną organizację protestów i ich upolitycznienie. Stwierdził, że zamiast skutecznie wjechać do Warszawy, lamentowali. – Nie róbmy z Mercosuru głównego bólu polskiego i europejskiego rolnictwa – stwierdził były wiceminister rolnictwa.

PSL przekonywał jednak, że do ostatniego dnia trwała realna walka. Sam Stefan Krajewski zaangażował się w minioną środę i po raz pierwszy spotkał się w sprawie mniejszości blokującej. Na szczęście PSL po podpisaniu znalazł temat zastępczy. Jest nim jak zwykle w takich przypadkach happening działaczy Grzegorza Brauna. Jeden z nich przyjechał do ministra i rozlał mu przed domem gnojowicę. Od trzech dni PSL grzmi o tym, że to złamanie standardów i przejaw brutalizacji życia publicznego. – To, co wydarzyło się wczoraj – atak na dom i rodzinę Stefana Krajewskiego – nie miało nic wspólnego z polityką. To był brutalny atak na mienie i najbliższą rodzinę posła, którego nie było w domu. Nie możemy stawiać znaku równości między twardym sporem a bandyterką i zastraszaniem rodziny. To moment, w którym każdy odpowiedzialny polityk musi powiedzieć głośne „Stop". Granica została przekroczona, a prywatność i mir domowy są święte – stwierdził Krzysztof Paszyk z PSL.

Problem jest jednak taki, że ludowcom nie przeszkadzały protesty przed domami polityków PiS. Co więcej, w jednym z nich brał udział obecny… szef gabinetu ministra Stefana Krajewskiego. Wtedy jako jeden z rolników odwiedził wieś posła Kazimierza Gwiazdowskiego. „Na znakach wjazdu do miejscowości są wywieszone tablice »Tu mieszka zdrajca polskiej wsi«, aby każdy, kto wjeżdża do tej miejscowości, wiedział, że tu mieszka człowiek, który zdradził polską wieś, polskich rolników. Na ogrodzeniu pana posła również został wywieszony baner »Tu mieszka Gwiazdowski, zdrajca polskiej wsi«. Został wyrzucony również obornik i słoma, aby poseł Gwiazdowski przypomniał sobie, jak pachnie ciężka praca polskiego rolnika" – mówił wtedy Radiu Białystok Zarzecki. Teraz uważa, że nie można porównywać obu protestów.

Prokurator chciał postawić zarzuty Wrzosek, ale naczelnik umorzył śledztwo

PROKURATURA KRAJOWA \ **Gotowy był wniosek do Sądu Najwyższego o uchylenie immunitetu prok. Ewy Wrzosek. Czyli prokurator, który przez dwa lata prowadził śledztwo, zamierzał postawić jej zarzuty – ustalił portal Niezależna.pl. Tak się jednak nie stało, bo naczelnik Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej prok. Dariusz Makowski osobiście podjął decyzję o umorzeniu. „Radca Wrzosek nietykalna dla prawa" – komentują prawnicy.**

Prokuratura Krajowa niedawno poinformowała o umorzeniu śledztwa ws. przekroczenia uprawnień przez prokurator Ewę Wrzosek. Chodziło o głośną akcję wysyłania do sądów w całej Polsce wniosków mających zablokować zmiany w mediach publicznych. „(…) prokurator ocenił, że ustalone zachowanie prok. Ewy Wrzosek wyczerpało znamiona przedmiotowe i podmiotowe czynu zabronionego określonego w art. 231 § 1 k.k., polegającego na umyślnym przekroczeniu uprawnień przez funkcjonariusza publicznego i działaniu w ten sposób na szkodę interesu publicznego" – przyznano w komunikacie PK. Równocześnie jednak postępowanie umorzono, bo uznano, że „społeczna szkodliwość czynu jest znikoma".

To nie był koniec zaskakujących informacji w tej sprawie. Pod koniec roku portal Niezależna.pl ujawnił, że decyzji o umorzeniu nie wydał prokurator Juliusz Rudak, który przez dwa lata prowadził śledztwo, ale prok. Dariusz Makowski, naczelnik Wydziału Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej.

Teraz okazało się, że Rudak zamierzał skierować do SN wniosek o uchylenie immunitetu Wrzosek. To wprost oznaczało, że planował postawić jej zarzuty. Mało tego, taki dokument został już przygotowany, a do dnia wydania postanowienia o umorzeniu to Rudak pozostawał referentem sprawy.

Niezależna.pl zapytała o to PK. „Tak, prokurator Juliusz Rudak przygotował projekt wniosku o uchylenie immunitetu. Natomiast naczelnik WSW miał odmienną ocenę i nie widział podstaw do podpisania tego rodzaju wniosku, z uwagi na brak materialnego warunku przestępności czynu, w postaci społecznej szkodliwości w stopniu wyższym niż znikomy. Zgodnie z przepisami wniosek o uchylenie immunitetu podpisuje prokurator przełożony wobec prokuratora prowadzącego śledztwo" – odpowiedział prok. Przemysław Nowak, rzecznik PK. Postanowienie jest wprawdzie zaskarżalne, ale… „zażalenie może złożyć prok. Ewa Wrzosek" – dodał Nowak.

Informacje ujawnione przez portal Niezależna.pl wywołały poruszenie wśród prawników. – To nie jest „umorzenie", lecz oczywiste uniewinnienie swoich – oceniło stowarzyszenie Ad Vocem. – Jeżeli takie łamanie prawa przez prokuratora nie jest społecznie szkodliwe, to znaczy, że prokuratura stała się strukturą wzajemnej ochrony. Tak wygląda upadek standardów – dodano. – Przypadek pani Wrzosek to jest ewenement na skalę światową chyba. (…) jako sędzia karnista muszę powiedzieć, że bardziej skandalicznej postawy jakiegokolwiek prokuratora nie widziałam. I mówię to z pełną odpowiedzialnością – stwierdziła sędzia Aleksandra Siniecka-Kotula ze stowarzyszenia Votum.

Z kolei znany prokurator z Krakowa Piotr Turek podsumował krótko: – Skala degrengolady jest taka, że wywala podziałkę.

Sędzia SN w stanie spoczynku Konrad Wytrykowski stwierdził: – Czas na zmianę nazwy na Patoratura Krajowa. Z kolei stowarzyszenie Prawnicy dla Polski podkreśliło: „Patologia obecnej prokuratury rodem z Orwellowskiego »Folwarku zwierzęcego«. Radca Wrzosek nietykalna dla prawa".

Głos zabrała również prok. Wrzosek. Zaatakowała… referenta. „Czytam, że niejaki prok. Juliusz Rudak chciał wystąpić o uchylenie mi immunitetu. Czy mnie dziwi, że ktoś, kto całą karierę zawodową zawdzięcza Święczkowskiemu i Ziobrze, a interes publiczny definiuje jako prawidłowe funkcjonowanie prokuratury Ziobry i Barskiego, chciał przedstawić mi zarzut działania na jej szkodę? Wcale" – napisała. „Stał się »niezależny« czy jest nie do zastąpienia?" – dodała.

Grzegorz Broński, Tomasz Grodecki

eprasa.pl 81d7fb32a9

RCB RZĄDOWE CENTRUM BEZPIECZEŃSTWA

fot. Wikipedia/d

OFIARY MROZU

APEL \ W piątek trzy osoby zmarły w wyniku wychłodzenia – poinformowało w sobotę Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. Od 1 października 2025 r. w wyniku wychłodzenia zmarło 17 osób. Policja zaapelowała o zgłaszanie pod numer 112 osób, które mogą potrzebować pomocy. W najbliższych dniach apogeum mrozów.

SĄDOWNICTWO \ Kompromitacja sądu okręgowego

Wyznaczeni ławnicy bez znajomości sprawy. Ksiądz Olszewski nie ma szans na uczciwy proces

Stażysta sądu okręgowego na dwa tygodnie przed procesem szuka ławników, którzy mieliby orzekać o winie ks. Olszewskiego lub urzędniczek. Ławnicy wylosowani do tej sprawy rok temu nie mogą brać w niej udziału. – Mieli rok na zapoznanie się z aktami. Tyle czasu zajęło to sędzi Kosce-Janusz. Teraz nowi ławnicy mają to zrobić w dwa tygodnie? Ten proces nie ma prawa się zacząć. Jeśli tak się stanie, będzie to kolejny dowód na to, że jest to polityczna ustawka – mówią „Codziennej" obrońcy księdza i urzędniczek. Podkreślają, że ci nowi wyznaczeni przez prezes sądu ławnicy wezmą udział w procesie bezprawnie, ponieważ prezes sądu jest w stanie spoczynku.

Jarosław Molga

„Codzienna" dotarła do notatki stażysty sądu okręgowego, w której informuje on, że ponieważ wylosowani w lutym ubiegłego roku ławnicy nie mogą wziąć udziału w procesie ks. Olszewskiego i urzędniczek, „w dniach 7, 8, 9 stycznia podjęto próbę wyznaczenia nowego składu orzekającego (…), weryfikując telefonicznie możliwe terminy z ławnikami z listy rezerwowej". – To jest kpina, by w sprawie o tak wielkiej wadze, sprawie, w której mamy do czynienia z tak obszernym materiałem procesowym, na dwa tygodnie przed rozpoczęciem procesu szukać ławników. Ci, którzy zostali wylosowani do tej sprawy w lutym ubiegłego roku, mają tak zorganizowaną przez sąd pracę, że zostali przydzieleni do innych spraw i mają kolizję terminów, nie mogą więc brać udziału w procesie, którego termin wyznaczyła przewodnicząca składu sędzia Koska-Janusz. Ci wylosowani rok temu ławnicy, podobnie jak pani sędzia, mieli prawie rok na zapoznanie się z aktami sprawy. Niemożliwe jest, by nowi ławnicy zdążyli zapoznać się z takim materiałem w dwa tygodnie – mówi obrońca ks. Olszewskiego i pani Urszuli mec. Krzysztof Wąsowski.

Według obrony proces rozpoczynający się 21 stycznia nie będzie rzetelnym procesem | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Mogą przegłosować sędziego

– Skoro ustawa nakłada obowiązek uczestnictwa ławników z uwagi na kaliber sprawy i poważne zarzuty stawiane oskarżonym, to trzeba wymagać także od ławników znajomości sprawy. Zwłaszcza że ławnicy mogą w wyroku przegłosować sędziego zawodowego – mówi nam Adam Gomoła, obrońca pani Karoliny. – Stażysta sądowy będzie wyznaczał ławników, robiąc telefoniczne wyszukiwanie z listy rezerwowej do sprawy, która podobno jest jednym z priorytetów tej władzy, a opinia publiczna żyła nią praktycznie cały 2024 r.?! – komentuje sytuację Michał Skwarzyński, obrońca ks. Olszewskiego. Wąsowski dodaje, że zarówno Adam Bodnar, jak i Waldemar Żurek twierdzili, iż w tej sprawie wszystko musi się odbyć według najwyższych standardów, że nie może być w tym przypadku „paprotek", a więc ławników figurantów. – Dla obrony ich obecność jako reprezentantów strony społecznej jest niezwykle istotna, ale muszą mieć tyle czasu na zapoznanie się z aktami, by uczestniczyli w tym procesie przygotowani. Oni mogą zdecydować o wyroku! – mówi Wąsowski.

– W tak dużej i absorbującej opinię publiczną sprawie dochodzi do tak kompromitujących wpadek, i to w przeddzień procesu! Jeśli faktycznie będzie miała miejsce zmiana składu sądu kilka dni przed procesem, to nie pozwoli to w ocenie obrońców na procedowanie tej sprawy na najbliższych rozprawach. Sędziów zapasowych trzeba było wyznaczyć rok temu, a nie teraz – mówi Gomoła.

Polityczna ustawka

– Dlatego obrona oskarżonych w tym procesie stoi na stanowisku, że nie ma możliwości, by rozpoczął się on w przewidzianym terminie, czyli za dwa tygodnie. Ławnicy muszą mieć czas na poznanie akt. Jeśli jednak ten proces ruszy, będzie to kolejny dowód na to, że w tej sprawie mamy do czynienia z polityczną ustawką i żartem z wymiaru sprawiedliwości – podkreśla Krzysztof Wąsowski.

– Ten proces nie ma prawa się rozpocząć, ale wszystko wskazuje na to, że się rozpocznie. Nie chodzi tu bowiem o merytoryczną, prawną stronę, ale polityczne zamówienie. Przecież nawet wylosowanie sędzi Koski-Janusz odbyło się w niejasnych do dziś okolicznościach. Przypominam, że na to losowanie została złożona skarga w Trybunale Praw Człowieka i została ona przyjęta. Czeka na rozpatrzenie. Kiedy rok temu media takie jak Republika, „Codzienna", portal Niezależna.pl ujawniły protokoły z owego losowania, tłumaczono, że to było nie losowanie sędzi, ale ławników. Gdzie oni są w takim razie? Kto doprowadził do sytuacji, że nie mogą brać udziału w procesie? – pyta mec. Skwarzyński. Dodaje, że sędzia Koska-Janusz została delegowana do sądu okręgowego przez ministra sprawiedliwości, a według Komisji Weneckiej delegacje sędziów dokonywane przez ministra sprawiedliwości nie powinny mieć miejsca i powinien ich dokonywać prezydent. – Przecież sędzię do tej sprawy delegowali ministrowie będący jednocześnie prokuratorami generalnymi i wypowiadający się w tej sprawie w sposób orzekający już przed procesem o winie oskarżonych – mówi Skwarzyński.

Kaskada niezgodności z prawem

To nie jest jedyny problem legalności tego procesu – wskazują obrońcy. – Jeśli znalezieni przez stażystę telefonicznie ławnicy znajdą się w składzie orzekającym, to także będzie obarczone wadą. Mianowicie formalnie zostaną wyznaczeni przez prezes sądu. Tyle że pani prezes Sądu Okręgowego w Warszawie jest w stanie spoczynku, a będąc w tym stanie, nie może wyznaczyć ławników – tłumaczy Krzysztof Wąsowski.

O tym, że prezes SO w Warszawie jest w stanie spoczynku, zdecydowała Krajowa Rada Sądownictwa. Beata Najjar skończyła bowiem w ub.r. 65 lat. By dalej orzekać, musiała złożyć oświadczenie do Krajowej Rady Sądownictwa. Najjar jednak KRS w obecnym składzie nie uznaje i zamiast do niej wysłała oświadczenie do ministra sprawiedliwości (wtedy Adama Bodnara), ten jednak przekazał jej oświadczenie KRS do rozpatrzenia. Przewodnicząca rady Dagmara Pawełczyk-Woicka uznała, że wpłynęło ono do KRS po ustawowym terminie, i w sierpniu 2025 r. wysłała pismo do Najjar informujące, że w lipcu przeszła ona w stan spoczynku. Najjar tej decyzji KRS nie uznaje.

Proces rozpoczynający się 21 stycznia – jeśli ruszy – według obrony będzie wadliwy i nie będzie rzetelnym procesem. – Po pierwsze, ławników losowanych mają zastąpić ławnicy imiennie wskazani przez panią prezes sądu okręgowego w trakcie kluczowych pierwszych rozpraw, gdy wyjaśnienia składają oskarżeni. A zatem już w pierwszej instancji 2/3 składu nie będzie pochodziło z losowania. I nie ma żadnej pewności, że to się zmieni. Ślicznie się to komponuje z zapewnieniami Ministerstwa Sprawiedliwości, że losowy system wyboru składu sądzącego nie jest zagrożony. Zupełnie przypadkiem dotyczy to sztandarowej sprawy tzw. rozliczeń poprzedniej władzy. Poza tym – w jaki niby sposób w ciągu tygodnia nowi ławnicy mają rzetelnie przygotować się do tak skomplikowanej sprawy? To absolutnie niemożliwe, zwłaszcza że sędziemu zawodowemu zajęło to niemal rok. A przecież wszyscy chcemy, by ławnicy nie byli tylko słupami, lecz aby aktywnie uczestniczyli w procesie. W końcu mają uczestniczyć w wydaniu wyroku. I po trzecie – czy to nie jest dziwne? – komentuje zaistniałą sytuację Adam Gomoła.

eprasa.pl 81d7fb32a9

REPUBLIKA

Trzy pierwsze poranne debaty polityczne w Republice.
Istotne dla Polski tematy. Najważniejsi politycy i eksperci.
Na żywo w rozmowie z **Adrianem Klarenbachem.**

www.radiotvrepublika.pl Telewizja Republika @RepublikaTV RepublikaTV @RepublikaTV

Republikę oglądać można na ogólnopolskim multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej tzw. MUX-8 na pozycji 51 listy kanałów. Niezbędna do tego jest antena kierunkowa np. typu YAGI, ustawiona, w zależności od miejsca zamieszkania, poziomo lub pionowo. Ustawienie anteny sprawdź w aplikacji EmiMaps. Ósmy multipleks dociera prawie do 95% Polaków i jest nadawany w zakresie VHF. Dodatkowo można nas oglądać przez satelitę (Polsat Box, CANAL+, Orange), w sieciach kablowych, IPTV oraz w lokalnych multipleksach z Ornontowic – MUX L2 oraz Lubina i Głogowa – MUX L7. Republikę obejrzysz na żywo także na serwisie www.tvrepublika.pl, a wszystkie programy znajdziesz na oficjalnym kanale YouTube: @Telewizja_Republika.

SKANUJ KOD QR
WSPIERAJ DOM WOLNEGO SŁOWA

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. Tim Evans/Reuters/Forum

LEWICA ZNÓW WYSZŁA NA ULICE

USA \ **Przez kraj przetacza się fala protestów po śmierci Renee Good. Lewicowa aktywistka przeszkadzała w akcji służby imigracyjnej ICE w Minneapolis i została zastrzelona przez agenta, którego próbowała przejechać samochodem. Uczestnicy manifestacji domagają się od Trumpa zakończenia walki z nielegalną imigracją.**

BLISKI WSCHÓD \ Protest handlarzy zmienił się w kontrrewolucję

Irański reżim znów morduje obywateli

W Iranie od ponad dwóch tygodni trwają antyrządowe protesty. Według opozycji reżim zamordował już ponad sto uczestników, a płynące z kraju doniesienia wskazują, że w rzeczywistości ofiar może być dużo więcej. Władze sugerują, że to dopiero początek – i grożą Izraelowi oraz USA.

Wiktor Młynarz

Manifestacje rozpoczęły się 28 grudnia. Jako pierwsi zaprotestowali handlarze z bazarów na przedmieściach Teheranu. Ich protest miał czysto ekonomiczne powody. Iran przeżywa bowiem bardzo poważny kryzys gospodarczy. Rekordowo niski kurs riala i galopująca inflacja sprawiły, że ceny żywności i innych niezbędnych do życia towarów poszły drastycznie w górę. Równocześnie na początku grudnia reżim podniósł ceny benzyny, co jeszcze bardziej zwiększyło niezadowolenie Irańczyków. Nałożyły się na to powrót sankcji z powodu irańskiego programu nuklearnego i problemy z suszą. Warto odnotować, że w przeszłości handlarze z bazarów odegrali istotną rolę w sukcesie rewolucji i zdobyli po niej niebagatelny wpływ na irańską politykę, a do niedawna byli uznawani za jedną z najwierniejszych grup społecznych.

Niemal od razu do strajkujących handlarzy z Teheranu dołączyli ich koledzy z innych miast. Za nimi poszli studenci, którzy rozpoczęli protesty na kampusach uczelni, a także zwykli Irańczycy. Fala demonstracji zaczęła rozlewać się na inne miasta. Powiązana z irańską opozycją, działająca w USA agencja prasowa HRANA doniosła w niedzielę rano, że odbyło się już ponad 570 demonstracji we wszystkich 31 prowincjach Iranu. Równocześnie protest radykalnie zmienił swój charakter. Początkowo jego uczestnicy narzekali na sytuację gospodarczą w kraju, teraz otwarcie nawołują do obalenia reżimu i daleko idących reform politycznych.

Reżim znów zaczął mordować

Początkowo władze przyjęły zaskakująco koncyliacyjny ton. Ich przedstawiciele otwarcie przyznawali, że uczestnicy protestów mają dużo racji, a problemy, na które zwracają uwagę, faktycznie występują. Twierdzili też, że są gotowi na rozmowy z protestującymi, podkreślali jednak, że nie dotyczy to „wichrzycieli wspieranych przez USA i Izrael". Na przemoc nie trzeba było jednak długo czekać. Już 1 stycznia półoficjalna agencja prasowa Fars doniosła o siedmiu ofiarach śmiertelnych. HRANA informuje, że po dwóch tygodniach liczba ofiar śmiertelnych to co najmniej 116 osób. Wiele jednak wskazuje, że w rzeczywistości jest ich znacznie więcej.

Perski oddział BBC donosi, że w trzech szpitalach w Teheranie, z których pracownikami udało mu się skontaktować, liczba ofiar protestów jest tak duża, że medycy ledwo dają sobie radę. Do szpitala w mieście Raszt tylko w piątek przywieziono zwłoki 70 osób – ale ich nie przyjęto, bo kostnica była już pełna. Przedstawiciele reżimu żądali od rodzin ofiar gigantycznych łapówek, równych kilkumiesięcznej pensji, za oddanie zwłok. Pracownica jednego ze szpitali w Teheranie powiedziała dziennikarzom, że liczba zabitych była tak duża, iż w kostnicy składano je warstwami, a gdy zabrakło tam miejsca, zaczęto je układać w sali modlitewnej. Rannych było tylu, że lekarze nie mogli udzielić wszystkim pomocy. Irańscy medycy donoszą, że większość ofiar to młodzi mężczyźni, ale były wśród nich także dzieci. Wiele z nich zginęło od strzału w głowę lub serce, co wskazuje, że reżimowe służby dokonują egzekucji.

Reżim szybko zdecydował się na krwawą rozprawę z protestującymi
fot. Social Media/Zuma Press/Forum

Wyłączyli internet i telefony

Ocenę skali protestów utrudnia blackout informacyjny wprowadzony przez reżim. Jak zwykle podczas protestów na wielką skalę zdecydowano się na odcięcie internetu. Tym razem wyłączono także telefony. Jedyny kontakt ze światem zapewniają Irańczykom przemycone do kraju terminale Starlink. SpaceX, firma Elona Muska, informowała kilka miesięcy temu, że w tym kraju jest ich ok. 20 tys. Jak donosi izraelski Kanał 14, Musk zdecydował, że Irańczycy będą mogli korzystać z jego internetu satelitarnego za darmo. Warto odnotować, że za korzystanie w Iranie ze Starlinków grozi do dwóch lat więzienia, a nawet kara śmierci, jeśli reżim uzna, że ktoś korzystał z nich w celach szpiegowskich.

Wiele wskazuje na to, że to dopiero początek przemocy wobec uczestników protestu. Jak donosi agencja AP, przedstawiciele władz otwarcie nazywają ich już terrorystami, a ajatollah Ali Chamenei oskarżył, że protestują „by zadowolić prezydenta USA". Główny sędzia Iranu Gholam-Hossein Mohseni-Eje'i zapowiedział już, że kary dla uczestników protestów będą „maksymalne i bez żadnej prawnej pobłażliwości". Dodał, że uczestnicy zostaną uznani za wrogów Boga – w Iranie to jeden z najpoważniejszych zarzutów, grozi za niego kara śmierci.

Czy USA przyjdą z pomocą?

Prezydent USA Donald Trump od kilku dni ostrzega władze Iranu, że przemoc wobec protestujących nie skończy się dla nich dobrze. – Jak zaczną zabijać ludzi, tak jak to robiły w przeszłości, zaangażujemy się. Uderzymy je mocno tam, gdzie je to zaboli – powiedział w piątek dziennikarzom. Podkreślił, że USA nie wyślą do Iranu żołnierzy, ale nie wykluczył zbrojnej interwencji poprzez np. naloty. – Lepiej nie zaczynajcie strzelać, bo my też zaczniemy strzelać – ostrzegł reżim. Równocześnie Departament Stanu, którego szef Marco Rubio już wyraził poparcie dla protestujących, opublikował nagranie z akcji w Wenezueli z komentarzem, który powszechnie odebrano jako ostrzeżenie dla ajatollaha: „Nie igrajcie z prezydentem Trumpem. Kiedy mówi, że coś zrobi, ma to na myśli".

„New York Times" donosi, że Trump w ostatnich dniach zapoznał się z opcjami interwencji zbrojnej. Źródła dziennika donoszą, że zaprezentowano mu wiele propozycji, łącznie z atakami na cele cywilne – co najprawdopodobniej oznacza siedziby rządu czy reżimowych służb. Trump według źródeł dziennika poważnie rozważa atak, ale nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji.

Równocześnie spiker irańskiego parlamentu ostrzegł, że w razie ataku amerykańscy i izraelscy żołnierze sami staną się celami. Takie groźby są już rutynowe i jest wątpliwe, że Amerykanie się nimi przejmą. Tak zwana wojna dwunastodniowa, w której Izrael i USA uderzyły w irański program atomowy i nie poniosły przy tym żadnych strat, jasno pokazała, że reżim nie ma wielkich szans w starciu z nowoczesnymi siłami zbrojnymi. Wielu komentatorów uważa skądinąd, że ten konflikt wpłynął na skalę obecnych protestów, bo pokazał wszystkim prawdziwą słabość reżimu. Równocześnie izraelska kampania przeciwko Hamasowi i Hezbollahowi znacznie osłabiła zdolność Teheranu do uderzeń odwetowych. Amerykańskie media donoszą, że Biały Dom bardziej martwi się o to, że nieprzemyślany atak może pomóc władzy w skonsolidowaniu poparcia.

Wielki powrót szacha?

Równolegle z protestami w Iranie w wielu państwach doszło do manifestacji poparcia przed jego ambasadami. Najgłośniej było o tej w Londynie, gdzie jeden z uczestników wspiął się na balkon, zdarł flagę Iranu i zastąpił ją flagą ze słońcem i z lwem, której używano przed rewolucją. Takie flagi zauważono także na demonstracjach w samym Iranie. Niektórzy uczestnicy żądają otwarcie, żeby wygnany książę koronny Cyrus Reza Pahlawi, syn ostatniego szacha Iranu, wrócił do kraju i objął rządy.

Pahlawi nadal jest jednak w Iranie kontrowersyjną postacią, głównie przez jego bliskie związki z USA i Izraelem. Od lat prowadzi działalność mającą na celu konsolidację skłóconej ze sobą irańskiej opozycji, chociaż powtarza, że zmiany muszą wyjść ze środka Iranu, i konsekwentnie odrzuca przemoc w walce z reżimem. Deklaruje też, że chce stanąć na czele rządu tymczasowego, a to sami Irańczycy zdecydują, czy chcą powrotu monarchii.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. Facebook/d

TRAGICZNE SKUTKI ZANIEDBANIA

SZWAJCARIA \ **Właściciel klubu w Crans-Montana, w którego pożarze zginęło 40 osób, przyznał prokuraturze, że drzwi ewakuacyjne w lokalu były zamknięte. Twierdzi, że wcześniej o tym nie wiedział.**

fot. x.com/d

MASAKRA W MISSISIPI

ZABÓJSTWA \ **W amerykańskim Missisipi doszło do serii strzelanin. Napastnik, Darick Moore, zabił łącznie sześć osób, w tym siedmioletnią dziewczynkę i pastora. Jest w rękach policji. Wśród ofiar była jego rodzina.**

IMIGRACJA \ Austria ma poważne problemy z integracją społeczeństwa

Ponad połowa pierwszoklasistów w Wiedniu nie mówi po niemiecku

W Wiedniu w sposób lawinowy rośnie liczba pierwszoklasistów, którzy ze względu na brak wystarczającej znajomości języka niemieckiego nie mogą brać udziału w zajęciach. Problem ten wynika z rosnącej liczby imigrantów i braku skutecznych programów integracji.

Paweł Kryszczak

Dzieci imigrantów zbyt słabo znają język, by mogły chodzić do szkoły | fot. AdobeStock/d

Austriacki dziennik „Kronen Zeitung" alarmuje o rekordowej liczbie uczniów w Wiedniu ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Aż 50,9 proc. pierwszoklasistów w publicznych szkołach podstawowych w stolicy Austrii nie opanowało na tyle języka niemieckiego, aby uczestniczyć w lekcjach. Są jednak wiedeńskie dzielnice zamieszkane przez duże grupy imigrantów, gdzie sytuacja wygląda jeszcze gorzej. Aż 76,6 proc. dzieci w Margareten, 70,1 proc. w Brigittenau i 69,9 proc. w Favoriten ma status tzw. wyjątkowych uczniów (ausserordentliche Schüler). „W przeciętnej klasie liczącej 22 dzieci często tylko pięcioro naprawdę rozumie nauczyciela" – pisze autor artykułu w „Kronen Zeitung". Z kolei w dzielnicy Mariahile problem dotyczy „zaledwie 19,5 proc." pierwszoklasistów.

Problemy integracyjne w stolicy Austrii nabrały dynamiki w ostatnich latach. Jeszcze w roku 2020 problem ten dotyczył 41 proc. pierwszoklasistów. Jak wskazuje „Kronen Zeitung", argument o „nowo przybyłym dziecku bez znajomości języka niemieckiego" jest tutaj nietrafiony. Z ogólnodostępnych danych wynika, że prawie 60 proc. uczniów rozpoczynających naukę w szkole, którzy nie opanowali w sposób wystarczający niemieckiego, urodziło się w Austrii. Z kolei dziennik „Heute" wskazuje, że wśród imigrantów problem ten dotyczy dzieci z Syrii, Rumunii, Ukrainy, Serbii, Turcji i Bułgarii i Rumunii.

Markus Figl, przewodniczący Austriackiej Partii Ludowej (ÖVP) w Wiedniu, ostrzega, że „jeśli dzieci nie będą miały wystarczającej znajomości języka niemieckiego, będą miały mniejsze szanse w systemie edukacji i będą w przyszłości beneficjentami pomocy społecznej". W celu poprawy sytuacji ÖVP zaproponowała wprowadzenie obowiązkowych ocen znajomości języka dla wszystkich dzieci od trzeciego roku życia i obowiązkowe uczęszczanie do przedszkola dla dzieci wymagających wsparcia w nauce języka niemieckiego. Wśród innych postulatów znalazło się zwiększenie do około tysiąca liczby osób odpowiedzialnych za wspieranie małych dzieci w nauce języka. „Finansowanie przedszkoli powinno być powiązane z mierzalną jakością nauczania języka niemieckiego, a także powinny być prowadzone surowsze inspekcje placówek, w których występują problemy" – czytamy w „Kronen Zeitung".

Reżimy drżą, więźniowie polityczni odzyskują wolność

AMERYKA POŁUDNIOWA \ **Władze Wenezueli i Nikaragui zwalniają kolejnych więźniów politycznych. Dochodzi do tego pod wpływem nacisków Waszyngtonu. To kolejny element zmian w tym regionie podyktowanych polityką Donalda Trumpa.**

Po aresztowaniu wenezuelskiego dyktatora Nicolása Madura w Wenezueli dochodzi do stopniowego poluzowania dotychczasowych więzów, którymi spętane było przez lata to społeczeństwo. Na razie władze będące częścią reżimu Madura poinformowały o zwolnieniu 22 osób. Jak przekazują tamtejsze organizacje praw człowieka, w kraju jest 811 takich więźniów, z których 87 to obcokrajowcy (wśród nich Polak), a ponad 100 osób to kobiety.

Działania władz wenezuelskich są podyktowane chęcią pokazania przywódcy USA, że są gotowe do współpracy, mimo iż nadal krytykują postawienie prezydenta Madura przed amerykańskim sądem. Sam Donald Trump ocenił, że takie działania to znak, iż władze w Caracas zabiegają o pokój. „Mam nadzieję, że ci więźniowie zapamiętają, że mieli wielkie szczęście, iż USA przyszły i zrobiły, co trzeba było zrobić" – skomentował na swoim portalu Truth Social. Tymczasem Edmundo González, kandydat opozycji w ostatnich wyborach prezydenckich, uznawany przez USA i wiele innych państw za ich prawowitego zwycięzcę, zażądał, by zwolnieni zostali wszyscy więźniowie polityczni.

W ślady Wenezueli postanowiła pójść także Nikaragua, która wypuściła ponad 60 więźniów politycznych, motywując to obchodzoną w sobotę 19. rocznicą objęcia władzy przez skrajnie lewicowego prezydenta Daniela Ortegę i podkreślając, że jest to działanie „na rzecz pokoju, pojednania i jedności". W piątek o taki gest zaapelowała ambasada USA w Nikaragui. To też pokazuje, że kolejne władze, które prześladowały swoje społeczeństwa, pod wpływem polityki Trumpa zmieniają działania.

To, że władze w Caracas zapewniają o woli współpracy z Białym Domem, nie oznacza jednak, iż proces przemian politycznych w tym kraju się zakończył. Amerykański Departament Stanu poinformował, że przebywający w Wenezueli obywatele USA powinni niezwłocznie ją opuścić. Znacznie wzrosło tam bowiem zagrożenie ze strony uzbrojonych formacji określanych jako „colectivos", które ustawiają blokady drogowe i rewidują pojazdy w poszukiwaniu dowodów obywatelstwa amerykańskiego lub poparcia dla Stanów Zjednoczonych. „Zachowajcie czujność i ostrożność podczas podróży" – podkreślono w oświadczeniu. Także ambasada USA w Kolumbii wydała podobne ostrzeżenie.

(pp)

Kolejne uderzenie USA w IS

SYRIA \ **Stany Zjednoczone i ich sojusznicy z Jordanii przeprowadzili uderzenia lotnicze na 35 celów tzw. Państwa Islamskiego w Syrii. Sobotnie naloty były częścią operacji „Hawkeye Strike", rozpoczętej w grudniu ub.r. na rozkaz prezydenta Donalda Trumpa.**

Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych USA (CENTCOM) poinformowało o przeprowadzeniu uderzenia na 35 celów tzw. Państwa Islamskiego zlokalizowanych w Syrii. W ataku wzięło udział ponad 20 samolotów, w tym należące do USA myśliwce F-15E, samoloty bliskiego wsparcia A-10, samoloty typu Gunship AC-130J, drony MQ-9 i jordańskie myśliwce F-16.

CENTCOM w opublikowanym w mediach społecznościowych komunikacie wskazało, że „ataki wymierzone były w IS w całej Syrii, w ramach stałego zobowiązania do wykorzenienia islamskiego terroryzmu skierowanego przeciwko naszym żołnierzom, zapobiegania przyszłym atakom, ochrony sił amerykańskich i partnerskich w regionie. Siły USA i koalicji pozostają zdecydowane w ściganiu terrorystów, którzy chcą zaszkodzić Stanom Zjednoczonym".

Sobotnie uderzenia w tzw. Państwo Islamskie było częścią operacji „Hawkeye Strike", rozpoczętej 19 grudnia na rozkaz prezydenta Donalda Trumpa. W ten sposób strona amerykańska odpowiedziała na atak terrorystów w syryjskiej Palmyrze z 13 grudnia 2025 r., w którego wyniku śmierć poniosło dwóch amerykańskich żołnierzy i cywilny tłumacz. Jak przypomina brytyjski „The Guardian", atak w Palmyrze był pierwszym tego typu zdarzeniem od czasu obalenia długoletniego syryjskiego dyktatora Baszara al-Asada w grudniu 2024 r.

(pk)

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. AdobeStock/d

SŁOWACJA ZACIEŚNIA WSPÓŁPRACĘ Z USA W ENERGETYCE JĄDROWEJ

ENERGIA \ Słowacja i USA mają podpisać umowę o współpracy w dziedzinie energetyki jądrowej – ogłosił premier Robert Fico. Dokument ma stworzyć ramy do budowy nowego reaktora o mocy ok. 1200 MW przy elektrowni Jaslovské Bohunice we współpracy z amerykańską firmą Westinghouse, przewyższając istniejące moce produkcyjne kraju.

WĘGIEL \ Kolejne protesty są tylko kwestią czasu

Brak inwestycji zabija górnictwo

Mrozy obejmujące całą Europę wyraźnie zwiększyły popyt na opał, w tym węgiel. Po raz pierwszy od wielu miesięcy przed składami opału ustawiły się kolejki, a importerzy notują wzrost zamówień. Górnicze związki zawodowe alarmują, że Polska kupuje węgiel nawet z krajów, które formalnie zamknęły swoje kopalnie, podczas gdy krajowe górnictwo cierpi na brak inwestycji, mimo że oferuje paliwo wysokiej jakości i spełniające restrykcyjne normy środowiskowe.

Mariusz Andrzej Urbanke

Polska Grupa Górnicza ma w ofercie nowoczesne, niskoemisyjne paliwa węglowe, które podczas spalania emitują znacznie mniej pyłów, tlenków siarki oraz tlenku węgla. Jednocześnie charakteryzują się one wysoką wartością opałową oraz niską zawartością popiołu i wilgoci. Najbardziej znanym przykładem jest tzw. błękitny węgiel, który podczas spalania żarzy się bezdymnym, niebieskim płomieniem. Jest on produkowany z polskiego węgla kamiennego w procesie odgazowania termicznego i stanowi paliwo idealne dla nowoczesnych i starszych kotłów węglowych. Co istotne, jego stosowanie nie wymaga kosztownej wymiany instalacji. – Można spalać go w dotychczasowych kotłach, uzyskując wymierny efekt ekologiczny – podkreśla Iwona Szczygioł, wiceprezes ds. sprzedaży PGG. W ofercie spółki znajdują się m.in. Karolinka Błękitny oraz Pieklorz Błękitny w cenie 1400 zł za paletę 1000 kg.

Górnicy i energetycy domagają się spójnej polityki energetycznej państwa | fot. Konrad Falęcki/Gazeta Polska

Jak przypominają związkowcy, rozwój produkcji opałów typu błękitny węgiel jest jednym z kluczowych postulatów umowy społecznej i miał stanowić fundament inwestycji w czyste technologie węglowe. Produkcja na większą skalę oznaczałaby stabilny popyt na węgiel opałowy z górnośląskich kopalń oraz realne wsparcie dla krajowego przemysłu. Tymczasem brak inwestycji i zła sytuacja finansowa branży sprawiają, że polskie kopalnie przegrywają konkurencję z importem. Polska importuje dziś więcej węgla, niż eksportuje, choć przez lata była w tej dziedzinie europejskim potentatem. Duży import w warunkach krajowej nadprodukcji od dawna budzi sprzeciw górników.

Ostatnio związki górnicze, energetyczne i hutnicze włączyły się w protesty rolników, domagając się spójnej polityki energetycznej państwa, ochrony miejsc pracy i solidarności między branżami. Przewodniczący górniczej Solidarności Bogusław Hutek ostrzega, że wiele spółek węglowych balansuje na granicy płynności finansowej. Strata netto branży w 2024 r. wyniosła 13,74 mld zł – najwięcej od trzech dekad. Zatrudnienie spadło z 416 tys. osób w 1990 r. do 71,8 tys. na koniec sierpnia 2025 r., co jest najniższym poziomem w historii. – Nie wiemy, czy węgiel będzie paliwem przejściowym ani ile go potrzebujemy w 2035 r. Jeśli rozmowy z rządem nie przyniosą odpowiedzi, kolejne protesty są tylko kwestią czasu – zapowiada Hutek.

Brutalna walka o rynek koncesji

HANDEL \ Nocne zakazy sprzedaży alkoholu, jak również zakaz sprzedaży tych trunków na stacjach paliw to nic innego jak przejmowanie rynku przez duże sieci handlowe – oceniają eksperci WEI.

Limity zezwoleń na handel alkoholem w kluczowych miastach są na wyczerpaniu, jedynym sposobem na utrzymanie tempa rozwoju dużych sieci jest przejęcie zasobów po słabszych graczach. Nocna prohibicja, drastycznie obniżająca rentowność niezależnych, osiedlowych sklepów, idealnie rozwiązuje problem i prowadzi do przejęcia placówek przez franczyzobiorców wielkich sieci – tłumaczy Piotr Palutkiewicz, wiceprezes Warsaw Enterprise Institute.

Także zakaz na stacjach paliw staje się narzędziem „czyszczenia rynku", a nie realnym instrumentem polityki zdrowotnej. Stacje paliw działają w ramach tych samych limitów koncesyjnych co sklepy detaliczne. Gdy sprzedaż alkoholu na stacji staje się nieopłacalna lub zakazana, zezwolenie wraca do puli – ale nie znika z rynku. W praktyce zostaje natychmiast przejęte przez sieci handlowe, dla których alkohol jest jednym z kluczowych generatorów ruchu i marży. Zakaz sprzedaży alkoholu na stacjach paliw doprowadzi tym samym do uwolnienia 7,9 tys. koncesji w całej Polsce, jednym legislacyjnym ruchem. Jednocześnie cała sprzedaż zostanie przesunięta do sieci handlowych, gdyż jak pokazują doświadczenia innych krajów, nie istnieje korelacja między godzinami czy kanałami sprzedaży a całkowitą konsumpcją w społeczeństwie.

Mechanizm staje się jeszcze bardziej przejrzysty, gdy spojrzymy na plany rozwojowe gigantów rynku, dla których „sufit koncesyjny" w dużych miastach jest realną barierą wzrostu.

Zgodnie z danymi Krajowego Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom – na które powołuje się WEI – spożycie czystego alkoholu na mieszkańca spadło z 9,73 litra w 2021 r. do 9,37 litra w 2022 r. i 8,93 litra w 2023 r. Jest to najniższy poziom od 2006 r. To również pozwala sądzić, że wprowadzenie tak drastycznych rozwiązań prawnych wskazuje na inne cele (eliminację małych graczy) niż zdrowotne.

W latach 2018–2024 nocną prohibicję wprowadziło ok. 180 gmin w Polsce. W 2024 r. dołączyły m.in.: Szczecin, Gdańsk, Wrocław, Łódź, Starachowice i Wałbrzych. Zakaz sprzedaży alkoholu w godz. 22–6 obowiązuje także w części Warszawy – w Śródmieściu i na Pradze-Północ, a od czerwca ma objąć całe miasto. Na Mazowszu nocną prohibicję wprowadziło już 30 miast i gmin. W 2026 r. zakaz zacznie obowiązywać m.in. w Opolu, Kole i Kielcach. Rok 2025 był pod tym względem rekordowy.

Lucyna Piwowarska

Rolls-Royce myśli o porzuceniu Europy

PRZEMYSŁ \ Rolls-Royce zagroził przeniesieniem projektu budowy nowego programu dużych silników odrzutowych z Wielkiej Brytanii do USA, chyba że otrzyma znaczące wsparcie finansowe ze strony rządu. W grę wchodzi kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy, a w tle pojawia się polityka klimatyczna Europy.

Brytyjski gigant inżynieryjny ostrzegł, że nowy program silników do samolotów wąskokadłubowych – segmentu rynku o wartości nawet 1,6 bln funtów – może zostać zlokalizowany poza granicami Wielkiej Brytanii, jeżeli rząd nie zaoferuje dużej pomocy finansowej. Projekt, który mógłby stworzyć lub zabezpieczyć około 40 tys. miejsc pracy, jest obecnie negocjowany z brytyjskimi władzami. Rolls-Royce szuka setek milionów funtów wsparcia publicznego na pokrycie części kosztów badań i rozwoju, ocenianych na około 3 mld funtów. Bez takiego finansowania firma rozważa przeniesienie inwestycji do USA, gdzie istnieją już zakłady produkcyjne i niższe koszty energii – ważny czynnik w kontekście wysoko energochłonnej produkcji lotniczej. Decyzja ta wpisuje się w szerszy spór o konkurencyjność przemysłu w Europie wobec polityki klimatycznej i kosztów energii. W Wielkiej Brytanii wysokie rachunki za energię są często wiązane z ambitnymi celami redukcji emisji i transformacją energetyczną, co zdaniem biznesu podnosi koszty produkcji. Rolls-Royce wielokrotnie zapewniał, że preferuje bazowanie kluczowych operacji w kraju macierzystym. Jeżeli jednak negocjacje z rządem nie doprowadzą do porozumienia, decyzja Rolls-Royce'a o lokalizacji programu za granicą mogłaby oznaczać poważny cios dla brytyjskiego przemysłu i sygnał ostrzegawczy dla innych kluczowych sektorów technologicznych.

(miecz)

eprasa.pl 81d7fb32a9

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. YouTube/d

Łukasz Sęk
wiceprezydent Krakowa, w Radiu Kraków. Wypowiedź z czerwca 2025 r.

\\ Strefa czystego transportu to najbardziej przedyskutowana sprawa w ostatnich latach w Krakowie. \\

POLITYKA \ Ciemne chmury zbierają się nad Aleksandrem Miszalskim

Strefa czystego wyłudzenia. Kraków ma dość Miszalskiego

Nieprzygotowana, bezsensowna, wypaczająca sens ochrony klimatu, konstytucyjnie wątpliwa i wreszcie uciążliwa – w Krakowie rośnie sprzeciw wobec strefy czystego transportu. Platformerskie władze miasta – wbrew mieszkańcom – rozciągnęły ją niemal na całą metropolię. Zamieszanie jest ogromne – kierowcy stoją w korkach na stacjach benzynowych, by opłacić bilet za wjazd starszymi samochodami, urząd miasta uspokaja bombardujących linię, że do kwietnia nic nie grozi poza upomnieniem za brak opłaty, a grupy przeciwników SCT zamalowują lub niszczą przydrożne znaki informacyjne. Prezydent Aleksander Miszalski musi się liczyć z odpływem poparcia i wiszącym nad nim jak miecz Damoklesa pomysłem referendum.

Grzegorz Wszołek

Bez referendum, pomijając krytyczne opinie i byle szybciej – tak wyglądało wdrożenie strefy czystego transportu przez krakowskie władze. Aleksander Miszalski powtarza, że ograniczenie spalin było jego obietnicą wyborczą, a środki wpłacane za wjazd zostaną przeznaczone na wymianę kopciuchów i walkę ze smogiem.

Miszalski obiecywał odpolitycznienie miejskich spółek, a gdzie się da, wpycha swoich ludzi, kierując się ponadczasową zasadą: „Bierny, ale wierny” | fot. Jakub Porzycki/Forum

Kontynuator Majchrowskiego

SCT obowiązuje w większej części Krakowa. Za wjazd starymi dieslami – choć znowu nie aż tak wiekowymi, bo mowa o samochodach produkowanych do 2014 r., lub benzynowymi do 2005 – kierowcy muszą zapłacić 2,50 zł za godzinę wjazdu lub 5 zł za cały dzień. W przyszłym roku opłata wzrośnie dwukrotnie za godzinę i trzykrotnie za dobę. Można wykupić abonament miesięczny w wysokości 100 zł, który wzrośnie do 250 zł w 2027 i 500 zł w 2028 r. Po trzech latach miasto zablokuje wjazd dla diesli bez normy Euro 6 i benzyniaków niespełniających minimum Euro 4. Większość Polaków – nie inaczej jest z mieszkańcami Krakowa i okolicznych miast i wsi – jeździ właśnie starszymi pojazdami. To w nich wymierzona jest SCT, czego nie rozumieją rządząca miastem Koalicja Obywatelska i kontynuator Jacka Majchrowskiego, były radny z jego ruchu Aleksander Miszalski.

Wyłączenia? Owszem, są, ale pozostawiają wiele do życzenia w zakresie logiki. Opłat za SCT nie muszą wnosić zameldowani w Krakowie i płacący tu podatki – nawet jeśli ich auta nie spełniają ekologicznych norm. Ważne, by pojazd był ich własnością przed 26 czerwca 2025 r. Jednak nawet i w takich przypadkach miasto żąda, by kierowcy – mieszkańcy – zarejestrowali się na stronie strefy i pokazali PIT. Z opłat zwolnieni są prowadzący pojazdy o użyteczności specjalnej (food trucki), mający kartę potwierdzającą niepełnosprawność i dowożące do placówek medycznych, ale po wcześniejszym zarejestrowaniu wjazdu. Logika przepchana kolanem przez Miszalskiego i jego ludzi jest taka: płać, wtedy będziesz eko i zmienimy emisję tlenku azotu. Nie płacisz – nie wjedziesz. To oczywiste wypaczenie sensu walki o klimat, spieniężenie lewicowej utopii. Chodzi głównie o to, by w najbliższych latach załatać ogromną dziurę budżetową w mieście, która ciągle rośnie (obecnie to ok. 8 mld zł), wynikającą w dużej mierze ze spadku odziedziczonego po epoce Majchrowskiego. Po to jednak wybrano Miszalskiego, by sobie z tym poradził. Osoba mi bliska ma auto napędzane benzyną z 2006 r. Wjechała do Krakowa w ważnej sprawie i opuściła miasto, obawiając się mandatu w wysokości 500 zł. Osoba ta zadzwoniła do urzędu miasta i była na linii jako 96. 2 stycznia. Czekała na rozmowę 2,5 godz. Co w końcu usłyszała? Że nie da się zapłacić za SCT po czasie wjazdu. Nic nie musi robić, do kwietnia nikt nie wystawi mandatu, przyjdzie co najwyżej upomnienie. A zaraz widzę Aleksandra Miszalskiego, na zmianę z Łukaszem Sękiem, wiceprezydentem, w telewizji.

Miszalski jest prezydentem o włos

Faworyt Donalda Tuska wygrał o włos z bezpartyjnym Łukaszem Gibałą w nierównej kampanii, w której wykorzystywano hejterów – takich jak youtubera z przeszłością kryminalną, „Szalonego reportera”, do niszczenia konkurencji, a przy tym kandydat KO korzystał ze wsparcia innych samorządowców i samego rządu z premierem na czele. Po ponad dwóch latach widać, że Miszalski nie radzi sobie z zarządzaniem Krakowem. Krach finansów to fakt, inwestycje stoją, bezrobocie wśród młodych osób do 30 lat rośnie, firmy wynoszą się z miasta, a zwolnienia masowe objęły w ubiegłym roku blisko 3 tys. pracowników. W nowym roku spadł śnieg, co oznaczało od razu paraliż na wielu drogach i cięcia linii autobusowych.

Miszalski obiecywał odpolitycznienie miejskich spółek, a gdzie się da, wpycha swoich ludzi, kierując się ponadczasową zasadą: „Bierny, ale wierny”. Szczęsny Filipiak, który szefuje strukturom krakowskiej KO, objął fuchę w Krakowskim Holdingu Komunalnym. Radny KO Bartłomiej Kocurek kilka miesięcy temu został wicedyrektorem w dziale obsługi w Krakowskim Parku Technologicznym. Zaraz po przejęciu władzy przez Miszalskiego zatrudnienie w MPO bez konkursu uzyskał radny KO bez jakichkolwiek kompetencji – Andrzej Hawranek. Stanisław Mazur, po tym jak komicznie wycofał się z wyborów samorządowych, przekazując poparcie dla Miszalskiego, w nagrodę otrzymał posadę wiceprezydenta miasta. To tylko kilka przykładów, a jest ich znacznie więcej, z premiami dla współpracowników prezydenta na czele. Krakowscy dziennikarze mówią od miesięcy o epidemii kolesiostwa.

Wściekłość krakowian jest zrozumiała i wylewa się wręcz w mediach społecznościowych. Świadczą o tym reakcje na niewinne zdjęcie prezydenta miasta z 4 stycznia, na którym uwiecznił swoje bieganie. Tysiące internautów nie zostawiły na nim suchej nitki. „Ty biegasz rekreacyjnie, a ludzie mniej zasobni, żeby nie napisać »biedni«, biegają do pracy, aby utrzymać takich jak Ty oraz ich nowe zachcianki. Wstyd, że Kraków ma władzę, która nie słucha mieszkańców i robi wszystko, aby utrudnić im życie”; „Niech pan ćwiczy dużo, jak trzeba będzie przed ludźmi uciekać, to trening się przyda” – to najłagodniejsze komentarze. Są też bardziej merytoryczne – choćby taki od grupy Blade Runners SCT, która nagłaśnia przypadki zamalowania i usuwania znaków informacyjnych o wjeździe do SCT: „Proszę odnieść się do informacji, że w 2025 roku średnie stężenie dla NO2 na alei Krasińskiego spadło już do 39,62 $\mu g/m^3$. Limit zalecany przez UE do wprowadzenia SCT to 40 $\mu g/m^3$. Jaka wobec tego jest zasadność istnienia SCT w Krakowie dzisiaj? Poza wyłudzaniem pieniędzy od obywateli na spłatę zadłużenia miast powstałą za pana kadencji?”.

Miszalski milczy. Zrzucanie winy na Sejm i na kamienie milowe potrzebne do odblokowania KPO przez polityków KO w dyskusjach internetowych jest bezsensowne, bo nie kto inny, ale Donald Tusk chwalił się wielkimi wpływami w Europie. Gdyby jego opowieść była choćby w ułamku prawdziwa, premier wykorzystałby swoje koneksje, aby nie uderzać w kieszenie tysięcy ludzi. Miszalski zresztą doskonale wiedział, co sądzą mieszkańcy, dlatego nie chciał referendum ws. SCT.

– Forma i styl strefy to suwerenna decyzja prezydenta i radnych KO i Lewicy. My jako PiS proponowaliśmy zmniejszenie jej do ścisłego centrum Krakowa, a także zmniejszenie restrykcji, bo SCT jest dziś bardziej uciążliwa dla kierowców niż ta w Berlinie. Niestety, koalicja rządząca Krakowem odrzuciła nasze postulaty – mówi „Codziennej” radny PiS Michał Drewnicki. – Miszalski zlekceważył opinie wielu ludzi w czasie konsultacji społecznych. Ludzie poczuli się wzgardzeni i dlatego protestują. Pojawiły się również grupki osób, które na znak protestu odkręcają znaki – dodaje.

Podwyżki, podwyżki…

Ale szlag trafia mieszkańców nie tylko z powodu opłat i kuriozalnej strefy czystego transportu. Nowy rok przywitał Krakowian podwyżkami biletów MPK – godzinny przejazd kosztuje już 8 zł (podwyżka z 6 zł), a w górę poszły też ceny biletów krót-

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. Wikipedia/d

Józef Piłsudski
(1867–1935) polski działacz społeczny i niepodległościowy, żołnierz, polityk, mąż stanu, premier, naczelnik państwa, marszałek Polski

\\ Agentury jak jakieś przekleństwo idą dalej bok w bok i krok w krok. Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym. \\

kookresowych. Ordynarnym wałkiem jest też zmniejszenie liczby minut za najtańszy bilet – z 20 minut zredukowano go do 15 minut, ale w dotychczasowej cenie 4 zł. Rosną też rachunki za czynsz i wywóz śmieci. Szaleją ceny na rynku nieruchomości, a patodeweloperka jak się miała znakomicie za prezydentury Jacka Majchrowskiego, tak trzyma się doskonale i teraz. Wystarczy przejść się na Nowy Bieżanów i zobaczyć eldorado budowlane w okolicach ul. Barbary czy Telimeny.

Prawica w Krakowie zbiera podpisy pod referendum ws. odwołania Miszalskiego. Projekt nabrał politycznych rumieńców, gdy doszło do katastrofy dla KO w Zabrzu, gdzie mieszkańcy pokazali czerwoną kartkę Agnieszce Rupniewskiej po zaledwie kilku miesiącach rządów. – Referendum w Krakowie to trudna operacja, bo wymaga ogromnej mobilizacji ponad podziałami. Już samo to, że dziś ludzie o nim mówią, jest dla Miszalskiego czerwonym światłem. Jeśli władza dalej będzie ignorować mieszkańców, podnosić opłaty i robić tylko propagandę sukcesu, to ten temat nie zniknie i z każdym dniem będzie bliżej do referendum. Czy ono dojdzie do skutku? Decyzja nie zapadła. Zależy to w dużej mierze nie od polityków, tylko od tego, jak bardzo Krakowianie poczują, że zostali zlekceważeni, i będą chcieli najpierw złożyć 80 tys. podpisów pod wnioskiem, a później pójść zagłosować – komentuje Drewnicki. Referenda w miastach – bo mowa też m.in. o Wrocławiu – byłyby poważnym ciosem dla KO w przyszłorocznej kampanii sejmowej.

Pamiętają Państwo lamenty liberalnych włodarzy miast, gdy rządziło PiS? Że poprzednia władza gnoi samorządy, obniża PIT (sic!), nie szanuje idei samorządności i dlatego wszystko drożeje. Słychać było ogromny płacz na kongresach samorządowych, konferencjach prasowych platformerskich prezydentów miast. Gdzie są teraz? Dostali zastrzyk finansowy dzięki niedawno przegłosowanej w Sejmie i podpisanej przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawie o dochodach samorządów, płyną do metropolii rzekomo środki KPO – i co? I nic. Okłamywali bezczelnie ludzi, wykorzystując swoją polityczną pozycję i miasta do bieżączki. Zmieniła się władza na ich docelową, a wszystko drożeje.

OPINIA \ Należy się wystrzegać prorosyjskiej „prawicy" jak ognia

Kto na prawicy chce naśladować komunistów

Przez całe dekady europejska lewica wspierała sowiecką ideologię, przemilczając w imię politycznego interesu konkretne rosyjskie zbrodnie. Dziś, gdy Rosja udaje troskę o chrześcijańskie wartości, tą samą drogą idą niektórzy prawicowi intelektualiści i komentatorzy. Uwaga! Zamykanie oczu i udawanie, że „Rosja nie jest taka zła", zaczyna znajdować poklask w Polsce. Nic dobrego z tego nie będzie.

Jakub Maciejewski

Może sama wyższość moralna to za mało, ale europejska lewica skompromitowała się swoją kolaboracją ze Związkiem Sowieckim. Partia komunistyczna popełniała spektakularne zbrodnie, a komunizujący intelektualiści w Paryżu, Londynie lub Wiedniu udawali, że o nich nie wiedzą, i wskazywali na rzekomo ważniejsze aspekty funkcjonowania ZSRS. Gdy Józef Stalin wywołał w latach 30. wielki głód na Ukrainie, by wymordować miliony ukraińskich chłopów, wybitni pisarze europejscy bronili tyrana przed zachodnią opinią publiczną.

Pożyteczni idioci

George Bernard Shaw, Bertold Brecht, Herbert George Wells jeździli do Rosji, widzieli na własne oczy biedę i zbrodniczość systemu, a potem brylowali w europejskiej prasie jako przyjaciele Stalina, którzy nonkonformistycznie doceniają sowiecki ustrój. Arthur Koestler przejeżdżał przez ziemie ukraińskie w tamtym czasie i widział na własne oczy, jak kobiety podtykają „pod okna wagonów straszne niemowlęta z ogromnymi, kiwającymi się głowami, patykowatymi kończynami i nabrzmiałymi, wystającymi brzuszkami", które wyglądały jak „embriony wyjęte ze słojów z alkoholem". O tym czytamy jednak w osobistych notatkach Koestlera, bo publicznie zapewniał on, że w sytuacji nad Dnieprem cierpią jedynie bogaci chłopi, którzy „wolą żebrać, niż pracować".

Sympatycy komunizmu często więc wiedzieli, że popierają zbrodniarzy, ale znajdowali na to różne usprawiedliwienia. Jedni robili to z nienawiści do konserwatywnego ładu, innym schlebiało uznanie Sowietów, jeszcze inni wierzyli, że szlachetność komunistycznych celów ich rozgrzeszy. „My zrobimy to lepiej" – myślał Koestler, który przejeżdżał Związek Sowiecki wzdłuż i wszerz i widział szarość, biedę oraz niewydolność komunistycznej rzeczywistości. Wpadali więc intelektualiści w pułapkę wyjątkowości, że ich te koszty nie dotyczą, bo promują tylko czystą wersję swojej idei. Wreszcie byli i tacy, którzy po prostu sprzedawali swoją duszę za blichtr, sławę i pieniądze. Od tworzenia wielkiego kłamstwa mija prawie wiek, ale postawa tamtych intelektualistów jest nadal odrażająca i odstrasza uczciwych ludzi od ruchu lewicowego.

> \\ Partia komunistyczna popełniała spektakularne zbrodnie, a komunizujący intelektualiści w Paryżu, Londynie lub Wiedniu udawali, że o nich nie wiedzą, i wskazywali na rzekomo ważniejsze aspekty funkcjonowania ZSRS. Gdy Józef Stalin wywołał w latach 30. wielki głód na Ukrainie, by wymordować miliony ukraińskich chłopów, wybitni pisarze europejscy bronili tyrana przed zachodnią opinią publiczną. \\

Teraz prawica

Gdyby jednak prawica tak się zaprzedała kremlowskiej narracji, byłoby to jej pamiętane dłużej i mocniej, wszak „postępowcy" mają swoje wielkie usprawiedliwienia, grzechy prawicy liczą się zaś podwójnie. Tylko że nie musimy tu gdybać, bo są po konserwatywnej stronie intelektualiści, którzy idą śladem Sartre'a lub Wellsa w swoich sympatiach do Wschodu. Paweł Lisicki na przykład, redaktor naczelny tygodnika „Do Rzeczy", autor ważnych książek o Kościele katolickim, o wierze i Biblii, z ironicznym uśmieszkiem zaczyna bagatelizować zło, które czyni Rosja. Już w pierwszym roku rosyjskiej inwazji na Ukrainę Lisicki z Wojciechem Cejrowskim dworowali sobie z tej wojny, nazywając tamtejszą rzeczywistość „teatrem", sugerując, jakoby bombardowania i walki nie były prawdziwe. Kilka miesięcy temu panowie posunęli się jeszcze dalej – oświadczyli, że istnieje odrębna wersja wydarzeń co do losu ukraińskich dzieci pod rosyjską okupacją. Choć informacje o porywaniu nieletnich i wywożeniu ich w głąb Rosji są powszechnie dostępne i łatwe do potwierdzenia, redaktorzy powoływali się na wywiad proputinowskiego prezentera Tuckera Carlsona, opowiadając o takim scenariuszu, w którym Putin te dzieci nie porywał, ale ratował przed... eksperymentami medycznymi. Lisicki i Cejrowski nie będą musieli się spowiadać z promowania rosyjskiego kłamstwa, oni wszak tylko powtarzają to, co słyszeli u amerykańskich rozmówców, prawda?

Tak samo francuski polityk Édouard Herriot (1872–1957) nie musiał mieć wyrzutów sumienia, gdy walczył z informacjami o wielkim głodzie na Ukrainie, on jedynie opowiadał, co widział w Charkowie. A że tam Sowieci zaprowadzili go do pokazowej Komuny Dziecięcej im. Feliksa Dzierżyńskiego, gdzie dzieci i personel byli podstawieni, by łudzić naiwnych, to już nie jego wina, prawda? My tylko – zdają się usprawiedliwiać orędownicy Rosji – opowiadamy o różnych punktach widzenia, niuansujemy, przedstawiamy inne wersje. W ten sposób Rosjanie przedstawiają także inne wersje ludobójstwa w Katyniu (zrobili to Niemcy) albo ataku na Ukrainę (oni tylko wyzwalają ludność spod władzy nazistów). Lewicę lat 30. z obecną prawicą łączy jeszcze jedno usprawiedliwienie – stanowcza niechęć do obecnej rzeczywistości. Tamtych drażniły burżuazja i katolicyzm, a tych denerwuje lewactwo, więc każdy, kto walczy z ich wrogami, zasługuje na życzliwy komentarz – wtedy zbawcą był Stalin, a dziś jest nim Putin.

Podobieństwa i różnice

Jest wiele zbieżności między tamtymi i tymi intelektualistami. Jedni i drudzy bywają wybitni w swoich dziedzinach, lecz gdy zabierają się do komentowania spraw rosyjskich, to po prostu bredzą. Romain Rolland był naprawdę wartościowym literatem, ale o Stalinie – bredził. Adam Wielomski naprawdę pisze wybitne książki o średniowiecznej myśli politycznej, ale gdy komentuje aspiracje Putina – fałszuje rzeczywistość. Jest też w obu grupach autorów ta sama immanentna potrzeba nonkonformizmu, że skoro wszyscy krytykują wielką Rosję, to oni śmiało się temu przeciwstawią – tyle że wbrew prawdzie i jakiejkolwiek moralności. Obie grupy mają też z tego korzyści materialne – wszak taki Wells wizytował osobiście Kreml, przyjmując od komunistów podarki, dziś wideoblog Pawła Lisickiego wspierają internetowe trolle sprzyjające Putinowi i nakręcające redaktorowi zasięgi w mediach społecznościowych. A tyleż było słuszności w drwinach i potępieniach lewicy, że dała się uwieść Moskwie, tyleż można było wskazywać jej zaślepienia i hipokryzji. Tę przewagę w debacie publicznej stracimy, jeśli „prawicowi" autorzy nadal będą mówić rosyjską narracją na temat inwazji na Ukrainę lub postawy Rosji wobec Zachodu.

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. Wikipedia/d

OSCARY \ Akademia Filmowa poinformowała, że do 98. ceremonii Oscarów zgłoszono 317 filmów pełnometrażowych, z czego 201 spełnia wymogi kategorii „najlepszy film". Produkcje musiały mieć premierę kinową w USA w 2025 r. i odbyć tygodniowy pokaz kwalifikacyjny. Ogłoszenie nominacji zaplanowano na 22 stycznia. Gala wręczenia Oscarów odbędzie się 15 marca w Dolby Theatre.

fot. Wikipedia/d

DZIEDZICTWO \ Głos publiczności w historii polskiego kina

Filmowa lista lektur

Tworzona przez FINA Lista Polskiego Dziedzictwa Filmowego gromadzi najważniejsze dzieła rodzimej kinematografii – od fabuł i dokumentów do animacji i filmów eksperymentalnych. Obok takich tytułów jak „Pruska kultura", „Rejs", „Akademia Pana Kleksa", „Zakazane piosenki" i „Katedra" wkrótce pojawią się kolejne – tym razem wskazane nie tylko przez ekspertów, lecz także przez samych widzów.

Anna Krajkowska

Lista Polskiego Dziedzictwa Filmowego została zainicjowana w 2025 r., w jubileuszowym 70. roku działalności Filmoteki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego (FINA). Jej celami są identyfikowanie, ochrona i upowszechnianie filmów szczególnie istotnych dla historii oraz rozwoju polskiej kultury audiowizualnej. Nie chodzi tu o stworzenie rankingu najlepszych dzieł ani zamkniętego kanonu, lecz o uporządkowanie wspólnej pamięci filmowej i wskazanie tych obrazów, które w trwały sposób wpłynęły na język kina i wyobraźnię zbiorową. U podstaw projektu leży przekonanie, że kino jest czymś więcej niż rozrywką.

Na ogłoszonej w październiku ubiegłego roku liście znalazło się 70 tytułów – symbolicznie nawiązujących do rocznicy istnienia FINA. Są wśród nich filmy fabularne, dokumentalne i animowane, dzieła kanoniczne oraz takie, które przez lata pozostawały na marginesie głównego nurtu. Lista obejmuje również obrazy pionierskie i technologicznie przełomowe – podkreśla w ten sposób materialny i historyczny wymiar kina jako nośnika pamięci.

Znajdziemy na niej m.in. „Pruską kulturę" z 1908 r., najstarszy zachowany film fabularny związany z Polską; „Bestię" z 1916 r., najstarszy zachowany film z Polą Negri i jedyny z polskiego okresu jej kariery; oraz amatorski zapis wykonany aparatem Oko Kazimierza Prószyńskiego z 1925 r., będący cennym śladem działalności jednego z pionierów światowej kinematografii. Są tu także „Janko muzykant" (1930 r.) Ryszarda Ordyńskiego, jeden z pierwszych polskich filmów dźwiękowych, Polska Kronika Filmowa, powojenne „Zakazane piosenki" i komedia „Sami swoi" Sylwestra Chęcińskiego. Są „Schody" (1968 r.), lalkowy film Stefana Schabenbecka (jednej z barwniejszych postaci polskiej animacji); „Wielka podróż Bolka i Lolka" Władysława Nehrebeckiego i Stanisława Dülza, pierwszy polski pełnometrażowy film animowany; a także nominowana do Oscara „Katedra" (2002 r.) Tomasza Bagińskiego.

To jednak nie tylko suchy spis tytułów. Każdy film na liście ma swoją rozbudowaną kartę: z opisem treści, informacjami o twórcach, fotosami i ciekawostkami związanymi z realizacją oraz recepcją. Co równie ważne, wiele filmów wpisanych na listę nie pozostaje jedynie archiwalnym hasłem. Znaczną część z nich można obejrzeć bezpłatnie online, za pośrednictwem Repozytorium Cyfrowego Filmoteki Narodowej (Repozytorium.fn.org.pl) lub Ninateki. Od 2026 r. projekt wchodzi w nowy etap. Lista ma być rozszerzana cyklicznie o 10 kolejnych filmów rocznie, a część z nich zostanie wyłoniona z udziałem publiczności. Do 25 stycznia widzowie mogą zgłaszać swoje propozycje za pośrednictwem formularza dostępnego na stronie FIN-y. Każda osoba może wskazać jeden polski film – niezależnie od gatunku, metrażu lub formy – pod warunkiem, że powstał nie później niż w 2006 r. Spośród tytułów, które zdobędą największe poparcie, co najmniej jeden trafi do nowej dziesiątki wybieranej przez zespół kuratorski i będzie współtworzył kolejną odsłonę wspólnej pamięci filmowej.

Czas świątecznych koncertów

KOLĘDOWANIE \ Styczeń w Polsce upływa pod znakiem kolęd – tych tradycyjnych, tych na nowo odczytanych i tych, które dopiero w koncertowych aranżacjach odzyskują swoją dawną siłę. W całym kraju odbywają się wydarzenia, które przypominają, że wspólne śpiewanie to jedna z najtrwalszych form świętowania.

Wśród propozycji jest koncert rodziny Pospieszalskich, który 13 stycznia zabrzmi w lubelskim Centrum Spotkania Kultur. Muzyczny klan, od lat łączący jazz, folk, klasykę i bigbandową energię, ponownie zaprezentuje kolędy w autorskich aranżacjach, pełnych wirtuozerii. Występy Pospieszalskich przypominają, że tradycja najlepiej brzmi wtedy, gdy jest żywa i przekazywana z pokolenia na pokolenie. Kolędowe emocje podtrzyma także Arka Noego, która w styczniu odwiedzi Włocławek (16.01) i Sokołów Małopolski (18.01). Zespół, kojarzony z dziecięcą energią i przebojem „Świeć, gwiazdeczko mała, świeć", ponownie zaprosi publiczność do żywiołowego śpiewania. Jego koncerty to radość w najczystszej postaci – spontaniczna, szczera i zaraźliwa, dzięki czemu od lat przyciąga całe rodziny.

Podobnie Mała Armia Janosika – największa góralska kapela w Polsce, licząca blisko 300 młodych muzyków. Pod batutą Damiana Pałasza zespół wyruszył w zimową trasę, która przenosi publiczność w świat podhalańskich pastorałek, skrzypiec, dud i wielogłosowych śpiewów. Jego koncerty w Lublinie (16.01), Poznaniu (24.01) i Częstochowie (25.01) to nie tylko muzyczne widowiska, lecz także lekcja tradycji przekazywanej przez młode pokolenie z autentyczną pasją. Trwa także sezon kolędowy zespołu Mazowsze. Artyści nie tylko koncertują, lecz także prezentują w Karolinie monumentalne widowisko „Betlejem polskie" według Lucjana Rydla – spektakl z udziałem 150 wykonawców. Dodatkowo 18 stycznia odbędą się warsztaty wokalne „Hej, kolęda, kolęda…", które pozwolą uczestnikom wejść głębiej w świat tradycyjnego śpiewu.

Nie zabraknie także kolędowania z Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk", który od początku stycznia prezentuje programy „Święta noc", „Narodziła nam się dobroć" oraz wyjątkową „Cichą noc" w polskim języku migowym. Najbliższe koncerty odbędą się w Luboszycach (30.01), Kępnie (31.01) i Katowicach (1.02).

Swoje miejsce w kolędowym pejzażu ma również Zespół Reprezentacyjny Wojska Polskiego. Jego świąteczne koncerty mają charakter uroczysty i widowiskowy, z udziałem orkiestry, solistów i chóru, a miejscami również baletu. 24 stycznia zespół wystąpi w Radomyślu Wielkim, dzień później w Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Chorzelowie, a 25 stycznia także w Wierzchosławicach.

Kolędowe brzmienia powrócą również do Gdyni. 17 stycznia w kościele św. Mikołaja w Chyloni odbędzie się koncert „Głos się rozchodzi". Mateusz Otczyk wraz z Grażyną Głaszcz, Arturem Guzą i przyjaciółmi zaprosi publiczność do wspólnego śpiewania w atmosferze bliskości i refleksji. To wydarzenie organizowane przez Stowarzyszenie Katolickie Centrum Kultury odbywa się pod patronatem Republiki.

(AnKraj)

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

17.30 | Republika — **PUBLICYSTYKA**

„EWA BUGAŁA. WSZYSTKO JASNE" \ W swoim autorskim programie publicystycznym Ewa Bugała gości przedstawicieli z całej sceny politycznej i przeprowadza z nimi rozmowy na bieżące tematy.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	**08:00** Serwis Info **08:20** Zaraz wracam - serial **09:00** Ranczo (56) - serial **10:00** Komisarz Alex - serial **11:00** Ojciec Mateusz (44) - serial **12:00** Serwis Info **12:10** Agrobiznes, pogoda **12:40** Magazyn rolniczy **12:55** BBC w Jedynce **14:00** Wichrowe wzgórze (335) - serial **15:00** Serwis Info	**07:30** Pytanie na śniadanie **11:50** Okrasa łamie przepisy **12:30** Koło fortuny - teleturniej **13:15** Miłość i nadzieja (370) - serial **14:05** Va banque - teleturniej **14:35** Na sygnale (817) - serial **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (304) - serial **16:00** Koło fortuny - teleturniej	**06:00** Nowy dzień z Polsat News **08:30** Malanowski i partnerzy (122) - serial **09:00** Malanowski i partnerzy (123) - serial **09:30** Trudne sprawy (1168) - serial **10:30** Trudne sprawy (1169) - serial **11:30** Gliniarze (1013) - serial **12:35** Gliniarze (1014) - serial **13:35** Gliniarze (1015) - serial	**05:30** Republika wstajemy! **06:00** Agro Info **06:05** Republika wstajemy! **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna **07:05** Przyjaciele Republiki **08:00** Michał #Rachoń **09:01** Po 9:00 **10:01** Po 10:00 **11:01** Po 11:00 **12:00** W samo południe **12:30** Republika dzień - serwis	**06:00** Nash Bridges (48) - serial **07:00** Nash Bridges (49) - serial **08:00** Kobra - oddział specjalny (4) - serial **09:00** Kobra - oddział specjalny (5) - serial **10:00** Zbuntowany anioł (245) - serial **10:55** Zbuntowany anioł (246) - serial **11:55** Wspaniałe stulecie (12) - serial	**08:00** Informacje dnia **08:15** Słuszna walka **09:20** Mateczniki Polskości **09:30** Moja katolicka rodzina **10:00** Informacje dnia **10:15** Rozmowy niedokoń. **11:20** Stan bezpieczeństwa państwa **11:30** Warto być ojcem **11:45** Kolędy i pastorałki **12:00** Anioł Pański **12:03** Informacje dnia **12:20** Dar wiary
PO POŁUDNIU	**15:15** Reporterzy - mag. **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej **16:05** Dziedzictwo - serial **17:00** Teleexpress, pogoda **17:30** Jaka to melodia? - teleturniej **18:10** Klan (4631) - serial **18:45** Akacjowa 38 - serial **19:30** Program informacyjny **19:55** Pytanie dnia **20:10** Sport, pogoda **20:30** Teatr Telewizji: Królowa miłości - sztuka Sandry Szwarc	**16:35** Familiada - teleturniej **17:20** Miłość i nadzieja (371) - serial **18:15** Va banque - teleturniej **18:50** Jeden z dziesięciu - telet. **19:25** Barwy szczęścia (3291) - serial **20:05** Barwy szczęścia (3292) - serial **20:40** Kulisy serialu „M jak miłość" **20:55** M jak miłość (1900) - serial	**14:40** Dlaczego ja? - serial **15:50** Wydarzenia, pogoda **16:20** Interwencja **16:30** Na ratunek 112 (901) - serial **17:00** Gliniarze (1062) - serial **18:00** Pierwsza miłość (4130) - serial **18:50** Wydarzenia **19:15** Gość „Wydarzeń" **19:30** Sport, pogoda **20:00** Megahit: King's Man: Pierwsza misja - komedia sensacyjna, Wielka Brytania/USA 2021, wyk. Djimon Hounsou, Ralph Fiennes, Shaun McKee	**12:45** Republika dzień **13:30** Republika dzień, serwis **14:10** 1410 Bitwa polityczna **14:55** Republika dzień - serwis **15:00** Klub sportowy **15:15** Republika dzień, serwis **16:50** Klub sportowy **16:55** Express Republiki **17:10** Express Republiki+ **17:30** Ewa Bugała. Wszystko jasne **18:20** Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego	**12:50** Wspaniałe stulecie (13) - serial **13:50** Lombard. Życie pod zastaw (411) - serial **14:50** Lombard. Życie pod zastaw (412) - serial **15:50** Ranczo (58) - serial **16:55** Ranczo (59) - serial **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (915) - serial **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (916) - serial **20:00** Kod 211 - film sensacyjny, Bułgaria/USA 2018, wyk. Nicolas Cage, Sophie Skelton	**13:30** Msza święta **14:20** Kolędy i pastorałki **14:30** Siostry Magdalenki od Pokuty **15:30** Droga pięknego życia **15:50** Ma się rozumieć **16:00** Informacje dnia **16:10** Sanktuaria polskie **16:30** Porady medyczne bonifratrów **17:00** Świadkowie **17:30** Moja parafia **18:00** Anioł Pański **18:05** Informacje dnia **18:15** Rozmowy niedokoń.
WIECZOREM	**21:35** Postscriptum - wywiad **22:05** Jak zostać Marilyn - dok., Francja 2021 **23:10** Balans bieli - pr. rel. **23:55** Śmierć Zygielbojma - dramat historyczny, Polska 2021 **01:25** Wykrywacz kłamstw - pr. publ. **01:50** Pozew o miłość - komedia romantyczna, Niemcy/Irlandia/USA 2004	**21:55** Na sygnale (818) - serial **22:20** Na sygnale (819) - serial **22:55** Cztery pory roku w Hawanie (8) - serial **23:50** La Gomera - komedia kryminalna, Szwajcaria/Francja/Rumunia/Niemcy/Szwecja 2019 **01:40** Instynkt (2) - serial	**22:50** Kokainowy Rick - dramat kryminalny, USA 2018, wyk. Matthew McConaughey, Bel Powley, Jennifer Jason Leigh **01:10** 8 MM / Osiem milimetrów - thriller, Niemcy/USA 1999	**18:50** Klub sportowy **18:58** Prognoza pogody **19:00** Dzisiaj - serwis inform. **20:20** Gość Dzisiaj **20:50** W punkt **22:15** Piachem w tryby **23:20** Codziennie ******burza **23:35** Republika wieczór **00:00** Biznes Polska **00:20** Republika Nocą **01:40** Express Republiki **02:00** Express Republiki+	**21:50** Mściciel - film sensacyjny, Francja/Niemcy/RPA/USA 2004, wyk. Jean-Claude Van Damme **23:30** Trzynasty wojownik - film przygodowy, USA 1999, wyk. Antonio Banderas **01:35** Dzielnica strachu (398) - serial	**19:30** Poznajemy Polskę **19:45** Modlitwa dzieci **20:00** Informacje dnia **20:20** Różaniec **20:50** Myśląc Ojczyzna **21:00** Apel Jasnogórski **21:20** Informacje dnia **21:40** Polski punkt widzenia **22:00** Z wędką nad wodę **22:30** Majdan - modlitwa silniejsza od kul **23:25** Stan wojenny w Polsce **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

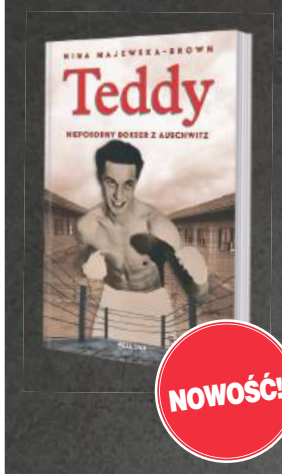

NOWOŚĆ!

TEDDY. NIEPOKORNY BOKSER Z AUSCHWITZ
NINA MAJEWSKA-BROWN

Poznaj historię, która uderza mocniej niż niejeden cios. Tadeusz Pietrzykowski – więzień numer 77, drobny mężczyzna o sercu wojownika, który w piekle Auschwitz potrafił zwyciężać. Każda walka była manifestem godności, a każdy dzień – dowodem na to, że siła ducha może pokonać nawet najciemniejszy mrok. To nie jest zwykła biografia – to opowieść o odwadze, niezłomności i nadziei tam, gdzie jej nie powinno być. Przekonaj się, jak rodzi się legenda.

Format: 135x215 mm | **Liczba stron:** 312 | **Oprawa:** miękka

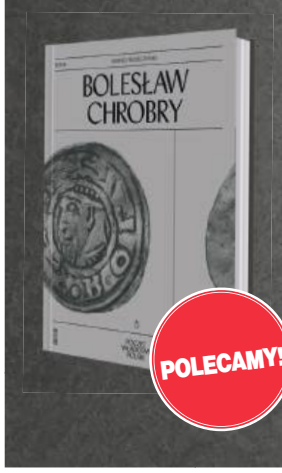

POLECAMY!

BOLESŁAW CHROBRY
PROF. ANDRZEJ PLESZCZYŃSKI (SERIA POCZET WŁADCÓW POLSKI)

Pierwszy polski król, tysiąc lat historii i projekt, jakiego jeszcze nie było. Prof. Andrzej Pleszczyński w fascynujący sposób odsłania kulisy rządów Bolesława Chrobrego – władcy, który zbudował fundamenty polskiej państwowości.
To inauguracja wyjątkowej serii, która przybliży sylwetki wszystkich monarchów Polski w nowym, odkrywczym świetle. Sięgnij po książkę, która otwiera drzwi do naszej historii.

Format: 155x225 mm | **Liczba stron:** 448 | **Oprawa:** twarda

Sklep Gazety Polskiej POLECA

TWOJA DOMOWA OBRONA CYWILNA. JAK MĄDRZE ZABEZPIECZYĆ I PRZYGOTOWAĆ SWÓJ DOM I RODZINĘ
PAWEŁ FRANKOWSKI

Czy jesteś gotowy na nieprzewidziane sytuacje? Ta książka to praktyczny przewodnik, który pomoże Ci zadbać o bezpieczeństwo bliskich w obliczu kryzysów.
Od podstawowych zabezpieczeń po zaawansowane strategie – wszystko w jednym miejscu, jasno i konkretnie. Nie czekaj na zagrożenie – przygotuj się już dziś. Twój dom, Twoja twierdza.

Format: 142x200 mm | **Liczba stron:** 304 | **Oprawa:** miękka

NOWOŚĆ!

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa **sklep@gazetapolska.pl**

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

eprasa.pl 81d7fb32a9

fot. Facebook/d

POLSKA NA PODIUM W ZAKOPANEM

SKOKI NARCIARSKIE \ Kacper Tomasiak i Dawid Kubacki zajęli trzecie miejsce w konkursie duetów w zawodach Pucharu Świata w skokach narciarskich w Zakopanem. Wygrali Austriacy Jan Hörl i Stephan Embacher przed Słoweńcami Timim Zajcem i Anže Laniškiem.

UNITED CUP \ Polska po raz pierwszy w historii wygrała prestiżowy turniej drużynowy w Australii

Niepokonany mikst

Tenisowa reprezentacja Polski w składzie Katarzyna Kawa, Iga Świątek, Hubert Hurkacz i Jan Zieliński zwyciężyła w prestiżowym turnieju United Cup. W finale dzięki wygranej miksta Kawa–Zieliński pokonaliśmy Szwajcarię 2:1. Wcześniej Biało-Czerwoni wygrali z takimi tenisowymi potęgami, jak Stany Zjednoczone, Australia i Niemcy. W całej serii nasz mikst był niepokonany – wygrał wszystkie pięć spotkań – a potknięcia przytrafiały się tylko singlistom.

Artur Szczepanik

Katarzyna Kawa i Jan Zieliński wygrali z Belindą Bencić i Jakubem Paulem 6:4, 6:3 w decydującym meczu finału. Wstępnie do składu miksta awizowani byli tradycyjnie Świątek i Hurkacz, ale podobnie jak we wcześniejszych meczach kapitan ekipy Mateusz Terczyński zdecydował się ostatecznie na Kawę i Zielińskiego, którzy byli niepokonani w tej edycji turnieju i przesądzili także o zwycięstwach nad Australią i USA w ćwierćfinale i półfinale. Porażki w mikście nie doznali też wcześniej ich finałowi rywale Bencić i Paul.

Decydująca potyczka była zacięta i wyrównana od początku do końca, tenisiści po obu stronach siatki nie wstrzymywali ręki. Biało-Czerwoni jako pierwsi przełamali rywali i objęli prowadzenie 2:1, ale Helweci już w kolejnym gemie doprowadzili do wyrównania. Był to ostatni moment równowagi na tablicy wyników, bo następny gem ponownie padł łupem Polaków, którzy do końca premierowej odsłony nie wypuścili zwycięstwa z rąk.

Wcześniej Iga Świątek uległa Belindzie Bencić 6:3, 0:6, 3:6, a Hubert Hurkacz pokonał Stana Wawrinkę 6:3, 3:6, 6:3.

Nagrodę MVP rozgrywek otrzymała Bencić.

– Gratulacje dla całego polskiego zespołu, świetna robota. Dziękuję mojej drużynie, możemy być dumni z siebie, zasłużyliśmy na to, żeby świętować. To jeden z najlepszych tygodni w moim życiu i zawsze go będę pamiętać – powiedziała Szwajcarka po otrzymaniu medalu za drugie miejsce.

Katarzyna Kawa i Jan Zieliński wygrali w Australii komplet pięciu meczów | fot. YouTube/d

– Zawsze trudno się przeciwko wam gra, zasłużyliście na zwycięstwo – dodał Wawrinka, zwracając się do Biało-Czerwonych podczas ceremonii wręczenia nagród.

Polacy dwukrotnie wcześniej grali w decydującym spotkaniu – w 2024 r. ulegli Niemcom, a w poprzedniej edycji ekipie USA. Szwajcarzy po raz pierwszy dotarli do finału tych rozgrywek.

– Wreszcie to zrobiliśmy, za trzecim razem. Nie mam słów. To nie było szczęście, bo ciężko na to zapracowaliśmy. Gratuluję Szwajcarom, zagraliście świetny turniej. Jestem pod wrażeniem każdego z was. Wielkie gratulacje. Nie wiem, co powinnam powiedzieć mojej drużynie. To był nasz wspólny wysiłek, mimo że moje występy singlowe nie były najlepsze, to zastąpiliście mnie i zrobiliśmy to. Hubert, to, czego dokonałeś, wracając po siedmiu miesiącach, to jest coś niesamowitego. Nasza drużyna mikstowa – wow! Pokonaliście wszystkich, to było wspaniałe – podsumowała Świątek.

– Cieszę się, że podejmowaliśmy różne decyzje, które nie były łatwe, ale na koniec się obroniły. Chciałbym podziękować wszystkim trenerom, którzy mnie tu wspierali – dodał Terczyński, dziękując przy okazji organizatorom imprezy. W składzie naszej drużyny byli też Katarzyna Piter i Daniel Michalski, którzy jednak nie pojawili się na korcie. Po drodze do finału Polacy pokonali Niemców i Holendrów po 3:0 w grupie. W ćwierćfinale wyeliminowali Australię 2:1, a w półfinale USA również 2:1. W Sydney i Perth do rywalizacji przystąpiło 18 drużyn, podzielonych na sześć grup po trzy zespoły. Zwycięzcy grup awansowali do ćwierćfinałów, podobnie jak po jednej najlepszej drużynie z drugich miejsc w obu miastach.

United Cup był sprawdzianem przed wielkoszlemowym Australian Open, który rozpocznie się 18 stycznia.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) wysłannik, delegat
6) „Traviata" Verdiego
7) zawór, kran
8) przemowa z kielichem
11) amerykański ssak futerkowy
13) matematyczna klamra
14) uczeń podchorążówki
15) olbrzym, kolos
20) czerwona borówka
21) liście pietruszki
22) belgijskie uzdrowisko

PIONOWO
1) lotniczy lub morski
2) wymaga dowodu
3) umowa Twardowskiego
4) lek na kaszel
5) broń z cięciwą
9) krewny żyrafy
10) cykl tańców
11) kłujący chwast
12) balsamiczny lub jabłkowy
15) graniczy z Kamerunem
16) podkład pod farbę
17) miano, określenie
18) pudel lub jamnik
19) ciasto na Paschę

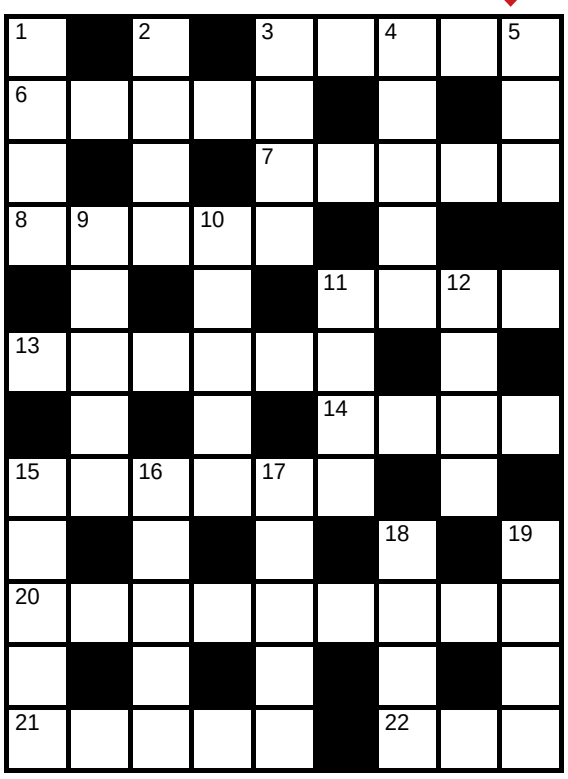

SUDOKU

4							8	
		2		4	6			
		1	3			6		9
		5					2	1
6	7			1		8	5	4
			4	8		7		3
9		4						7
5			1	2				6
	1			9		5		

3	4		1		8			5
		5	7	4			8	3
8			3	9			1	
9		2				3		
				1	9		5	
5		4	2				9	
7							2	
		1		7		8		
2	3		8	5		1		7

ROZWIĄZANIA

P		E	W	A		N		G
R	U	M			W	O	D	A
A		I	R	A		G		N
L	I	R		U	T	A	R	G
K		A	K	R			O	
A	K	T		A	N	E	K	S
	P				O			P
M	I	A	Ż	D	Ż	Y	C	A
	N		A		Y		H	
K	A	I	R		K	O	R	A
I		K					O	
R	A	S	A		L	A	M	A

1	6	3	7	8	4	2	5	9
7	2	4	1	5	9	6	3	8
9	8	5	6	3	2	7	4	1
2	5	6	9	1	8	4	7	3
8	7	1	4	6	3	5	9	2
4	3	9	5	2	7	1	8	6
6	1	8	3	4	5	9	2	7
3	4	7	2	9	6	8	1	5
5	9	2	8	7	1	3	6	4

8	3	2	6	4	5	7	9	1
9	5	7	1	3	8	4	2	6
1	6	4	7	9	2	8	3	5
2	9	6	3	8	4	1	5	7
3	4	1	5	6	7	9	8	2
7	8	5	9	2	1	3	6	4
6	1	8	2	7	9	5	4	3
4	7	3	8	5	6	2	1	9
5	2	9	4	1	3	6	7	8

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224 e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 81d7fb32a9